

Zdjęcie Księżyca odebrano we Włoszech

Agencja AFP donosi z Turynu, że obraz powierzonej Księżycu nadanej przez radziecką stację autometryczną „Luna IV”, odebrano na ekranie telewizyjnym w ośrodku astronomicznych obserwacji braci Judica - Cordiglia w Torre Bert w pobliżu Turynu. Obraz odebrano w nocy z czwartku na piątek. Były to dwa zdjęcia powierzone Księżycu. W krótkim odstępie czasu ukazały się one na ekranie ponownie.

9-dniowa wizyta dobiegła końca

Pożegnanie delegacji WP na berlińskim lotnisku

W piątek w godzinach rannych samolotem specjalnym „IL-18” odleciała z lotniska berlińskiego Schoenefeld delegacja Wojska Polskiego z ministrem obrony narodowej, generałem broni Marianem Spychalskim na czele, która na zaproszenie KC SED i rządu NRD przebywała tutaj z wizytą.

Na pożegnanie polskich gości przybyli przedstawiciele władz państwowych NRD, młodzi Berlińska i żołnierze Narodowej Armii Ludowej.

Obecny był również ambasador ZSRR w NRD, P. A. Abrasimow oraz naczelny dowódca wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Niemczech, gen. armii I. Jakubowski.

Po odegraniu hymnów Polski i NRD, odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i przejściu przed jej frontem, minister Spychalski pożegnał się z przedstawicielami ludności Berlina, następnie wymieniał ostatnie uściski dłoni z żegnającymi go na lotnisku osobistościami i obdarowywał — jak i pozostali członkowie delegacji — bukietami biało-czerwonych goździków przez pionierów organizacji im. Thaelmanna wsiadł do samolotu.

Z pokładu samolotu minister Spychalski przesłał w imieniu delegacji i własnym depesze do ministra obrony NRD, generała armii Heinza Hoffmanna, w której przesyła serdeczne podziękowania za okazanie podczas pobytu delegacji na ziemi niemieckiej tyłu uczuć szczerzej przyjaźni wobec narodu polskiego i jego żołnierzy.

W godzinach przedpołudniowych samolot, wiozący delegację Wojska Polskiego wylądował na lotnisku warszawskim. PAP

Wypowiedź min. M. Spychalskiego po powrocie z NRD

Bezpośrednio po wylądowaniu samolotu minister Spychalski udzielił na lotnisku przedstawicielom Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia następującej wypowiedzi:

W ciągu naszego pobytu w NRD spotykaliśmy się z niesłychaną serdecznością. Była ona manifestacją nie tylko braterstwa między naszymi ludowymi armiami ale — jak to podkreślił towarzyszy Ulbricht — manifestacją przyjaźni między naszymi krajami, tak że wizyta naszej delegacji wojskowej nabrała znaczenie szerszego charakteru — stała się wizytą przyjacieli.

Obejrzelśmy bardzo wiele. Trzeba podkreślić, że nasi towarzysze z NRD dokonali ogromnej pracy jeśli chodzi o postawę społeczeństwa. Nie tylko na oficjalnych spotkaniach, ale również w czasie naszych przejazdów, na całej długiej trasie, w miastach i we wsiach, ze strony całej ludności, od małych dzieci do starców, widzieliśmy objawy serdeczności dla naszego narodu i jego ludowego wojska.

Pragnąłbym też podkreślić wielkie osiągnięcia NRD w dziedzinie gospodarczej. Oglądaliśmy szereg dużych zakładów przemysłowych.

Rząd Betancourta wzmaga represje

Rząd Betancourta wzmaga operacje karne przeciwko partyzantom w stanie Falcon wenezuelskiej. W środę samoloty rządowe przez 6 godzin bombardowały rejon oprowadzany przez partyzantów. W stolicy stanu doszło do starć między studentami a policją. Kilka osób aresztowano. (PAP)

Sytuacja w Argentynie nadal nie wyjaśniona

Jak informuje z Buenos Aires agencja Reutersa baza marynarki Mar Del Plata, która dotychczas pozostawała w rękach rebeliantów, została ewakuowana przez okręty rebelianckie i następnie bez walki opanowana przez jednostki pancerne rządu argentyńskiego. Zdaniem niektórych korespondentów zachodnich, marynarka z przyczyn taktycznych ewakuowała bazę, aby skoncentrować swoje siły w porcie wojennym Puerto Bel Grano.

Pierwsze rozmowy, wszczęte przez argentyńskiego ministra obrony Jose Manuela Astiguete z szefem zbuntowanych jednostek marynarki, kontradmirałem Eladio Vazquezem, odroczone w nocy ze środy na czwartek, nie zostały w czwartek podjęte. Również oficjalny komunikat rządu nie wspominał o możliwości dalszych rozmów w sprawie zażegnania konfliktu.

W Buenos Aires podano, że kontradmirał Vazquez ponownie przybył do ministerstwa obrony. Brak jednak informacji, czy został on przyjęty przez przedstawicieli rządu i czy rozmowy wznowiono. PAP



Delegacja KC KPZR w Polsce



Przebywająca w Polsce delegacja działaczy partyjnych KPZR, na której czele stoi sekretarz KC KPZR — W. Tifow, złożyła 4 bm. wieniec na płycie w Cytadeli warszawskiej i na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie. Na zdjęciu: wieniec od delegacji KPZR złożony przy Cytadeli. CAF — fot. Tyminski

Plenum KC KPCz

W dniach 3-4 bm. odbyło się w Pradze Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na posiedzeniu omówiono projekt organizacji zarządzania rolnictwem. Referat na ten temat wygłosił członek Prezydium KC KPCz, J. Hendrych. Po szczegółowej dyskusji jednomyślnie podjęto uchwałę o przebudowie zarządzania rolnictwem. Pierwszy sekretarz KC KPCz, A. Novotny, odczytał na plenum informację dotyczącą naruszenia zasad życia partyjnego i praworządności socjalistycznej w okresie kultu jednostki. Komitet Centralny wyciągnął wnioski po linii partyjnej i zalecił, aby Sąd Najwyższy i Prokuratura Generalna w oparciu o wnioski komisji powołanej do zrewidowania procesów politycznych, podjęły odpowiednie kroki. (PAP)

„Eksport — import” — robocza giełda towarów

Otwarcie ogólnopolskiej wystawy w Katowicach

W piątek otwarta została w Katowicach ogólnopolska wystawa „Eksport-Import”. Zgromadzono na niej ok. 4 tysiące eksponatów ze wszystkich prawie dziedzin produkcji przemysłu kluczowego, spółdzielczości pracy, a także instytutów naukowych i wyższych uczelni.

Wystawa mieści się w trzech punktach miasta. W gmachu Prezydium WRN, w hali Parkowej oraz w siedzibie WKZZ. Ma ona ułatwić producentom dokonanie wyboru przy uruchamianiu produkcji eksportowej, a także pomóc w znalezieniu właściwych rozwiązań technicznych i konstrukcyjnych przez wymianę doświadczeń między poszczególnymi zakładami. Drugie zadanie wystawy — to wykazanie możliwości naszego przemysłu w dziedzinie produkcji maszyn, urządzeń i innych wyrobów dotychczas sprowadzanych z zagranicy.

Ogólnie więc wystawę można by określić jako roboczą giełdę towarów, których produkcja w kraju miałaby duże znaczenie dla dalszej po-

prawy naszego bilansu płatniczego, ekspozycja czynna będzie przez dwa miesiące. Zwiedzają ją przedstawiciele zjednoczeń i zakładów przemysłowych ze wszystkich województw.

Na otwarcie wystawy w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przybyli: członek Biura Politycznego i I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierrek, sekretarz KC i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Matwin, wicepremier Franciszek Waniotka, minister handlu zagranicznego Witold Trzaskowski, — przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich PZPR i resortów gospodarczych, zjednoczeń przemysłowych i central handlu zagranicznego. (PAP)

Nasza wymiana handlowa z Kubą

W czwartek podpisany został w Warszawie protokół o wymianie handlowej w roku 1963 między Polską a Republiką Kuby.

Jest to kolejny protokół roczny w ramach 5-letniej polsko-kubańskiej umowy handlowej i płatniczej z 31 marca 1960 r. Republika Kuby dostarczy Polsce rudy i koncentraty metali, cukier surowy, tytoń i wyroby tytoniowe, sztuczne włókno, owoce cytrusowe, soki, przetwory owocowe, kawę i inne towary.

Natomiast Polska dostarczać będzie na Kubę m. in.: silniki elektryczne, maszyny budowlane, obrabiarki i urządzenia laboratoryjne, aparaturę medyczną, ciągniki i maszyny rolnicze, samochody ciężarowe i osobowe (w tym „Warszawy”, „Nysy” i „Zuki”), rowery, medykamenty, chemikalia i wyroby włókiennicze. Wymiana handlowa między obu krajami obejmuje także artykuły użytku kulturalnego — filmy, książki, czasopisma, płyty, przezroczka i znaczki filatelistyczne. (PAP)

Na powitanie robotniczego święta

Zalogi wielkopolskich zakładów nadal podejmują zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja. Przewiduje się przeważnie dodatkową produkcję, nadrobienie zaległości spowodowanych zimą, obniżenie kosztów, wykonanie różnych prac dla podniesienia wyglądu estetycznego fabryk i przedsiębiorstw.

Pracownicy I Oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu uczczą 1 Maja i Dzień Transportowca czynem wartości 12 mln zł. Zwrócą oni przede wszystkim uwagę na bardziej racjonalne eksploataowanie środków transportu w celu osiągnięcia przedłużenia o 5 proc. okresu przebiegów międzypracek autobusów marki „Leyland” i o 10 proc. „Santow”. Wyremontują oni również autobus „San” i obniżą o 18 tys. litrów zużycie paliwa oraz olejów.

W Zakładach „Stomil” jako pierwsi przystąpili do czynu pracownicy oddziału produkcji specjalnej. Obniżą oni procent wybrakowanych artykułów i wyprodukują dodatkowo poza planem opony, dętki i inne artykuły o wartości 564 tys. zł.

Z piękną inicjatywą wystąpili również pracownicy Biura Projektów „Energoprojekt” w Poznaniu: postanowili bowiem bezinteresownie wykonać dla Starego

Miasta prace wartości 50 tys. zł związane z dokumentacją dla szkół i innych obiektów użyteczności publicznej.

W Fabryce Papieru Malta pracownicy zlikwidują zaległości z zimy i wyprodukują dodatkowo 20 ton papieru oraz 40 ton tektury. Niezależnie od tego przeprowadzą kilkanaście godzin w czynnie społecznym dla podniesienia wyglądu estetycznego zakładów. Chodzi tu o trawniki i zieleńce, sadzenie topoli na przyfabrycznych terenach oraz prace społeczne dla przyspieszenia budowy śniadalni.

W Zakładach Sprzętu Mechanicznego w Ostrowie postanowiono uzyskać w bieżącym kwartale wyższą produkcję niż przewidywano w planach, z powodu przenoszenia urządzeń do nowej hali, wymagając to będzie zwiększenia wydajności, gdyż w każdym dziale część pracowników skieruje się do przenoszenia oraz instalowania maszyn. (I)

W nagrodę za dobrą pracę

Podział funduszu zakładowego w poznańskich przedsiębiorstwach

W poznańskich przedsiębiorstwach trwają obecnie wypłaty nagród indywidualnych z funduszu zakładowego, uzyskanego za wyniki pracy w roku ubiegłym.

Tak na przykład Konferencja Samorządu Robotniczego „Cegielskiego” zatwierdziła podział należnego funduszu w wysokości ponad 29 mln. zł. Większość tej sumy przeznaczono na nagrody pracownicze, których ogólna wartość wynosi około 17,5 mln. zł. Jedną czwartą przekazano na fundusz mieszkaniowy, zmniejszono świadczenia dla zakładowych organizacji, by zwiększyć wydatki na akcję socjalną.

Fundusz zakładowy „Pomel” wynosił obecnie 12,8 mln. złotych. Jest on prawie o sto procent wyższy niż w roku ubiegłym; załoga uzyskała go dzięki dobremu wynikowi produkcyjnym. W zakładach Elektrotechnicznych „Alco” pracownikom wypłacono już nagrody indywidualne z funduszu, który tym razem wynosił 1,6 mln. zł.

Wczoraj podzielono również odpis funduszu w „Stomilu”. Ogółem wynosi on 4,9 mln. zł, to jest o pół miliona więcej, niż przed rokiem. Konferencja Samorządu Robotniczego przeznaczyła na nagrody indywidualne 2,6 mln. zł, na zespołowe (za współzawodnictwo) — 400 tys. zł, na akcję socjalną — 700 tys. zł, na budownictwo mieszkaniowe 1,2 mln. zł. Wartość funduszu zakładowego za rok gospodarczy 1961

Nawiązanie współpracy Algieria — Jemen

Jak donoszą z Sany opublikowano tam wspólny komunikat o zakończeniu rozmów algiersko-jemeńskich.

Delegacja algierska — jak stwierdza się w komunikacie — wyraziła całkowite poparcie dla rewolucji dokonanej w Jemenie i gotowość swego rządu do udzielenia Jemenowi wszechstronnej pomocy.

Delegacja Jemenu zapewniła ze swej strony, iż popiera całkowicie wszystkie posunięcia rządu algierskiego zmierzającego do zakazu francuskiej doświadczeń eksploracji nuklearnych na terytorium Algierii.

Algieria i Jemen postanowiły wymienić przedstawicieli dyplomatycznych, a prezydent Jemenu Sallal przyjął zaproszenie do odwiedzenia Algierii. (PAP)

PAP-RADIO- INF-WE TELEFONEM
RADIO- INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO- INF-WE TELEFONEM
RADIO- INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO- INF-WE TELEFONEM

Marszałek Malinowski w Birmie

Jak donoszą z Rangunu (stolicy Birmy), w czwartek przybył tam z oficjalną wizytą minister obrony Związku Radzieckiego, marszałek R. J. Malinowski. Marszałek przybył do Rangunu z Indonezji, gdzie przebywał w ostatnich dniach.

Sesja Rady Najwyższej Republiki Rosyjskiej

W Wielkim Pałacu Kremlofskim rozpoczęła się w czwartek 1 sesja Rady Najwyższej RFSSR szóstej kadencji.

Porządek obrad przewiduje m. in. sprawę dalszego podniesienia poziomu usług dla ludności, wybór prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej oraz powołania rządu tej Republiki.

Rada Najwyższa Federacji ponownie powołała G. Woronowa do utworzenia rządu RFSSR.

Delegacja ZSRR w Helsinkach

W związku z XV rocznicą radziecko-fińskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, przybyła w czwartek do Helsinek radziecka delegacja rządowa z pierwszym wicepremierem, A. Kosyginem, na czele.

Wznowienie stosunków Francja — ZRA

Podano oficjalnie do wiadomości, że Francja i Zjednoczona Republika Arabska wznowiają stosunki dyplomatyczne, zerwane w 1956 roku, w czasie konfliktu sueskiego.

Ben Bella dziękuje za pomoc krajom socjalistycznym

Nigdy nie będziemy prowadzić kampanii antykomunistycznej w Algierii, choć nie jesteśmy ani komunistami, ani marksistami — oświadczył premier rządu algierskiego Ben Bella — przemawiając w ośrodku oświaty ludowej El-Riath pod Algierem.

Mówiąc o współpracy z Francją premier Ben Bella podkreślił, że nie powinna ona nigdy być współpracą przymusową ani obciążeniem. Nie zgodzimy się nigdy — dodał premier — by nasz kraj stał się poligonem doświadczalnym dla francuskich bomb nuklearnych. Rząd francuski został o tym powiadomiony.

Ben Bella zaznaczył, że wszystkie wielkie majątki ziemskie zostaną znacjonalizowane, niezależnie od tego, czy ich właścicielami są Francuzi czy też Algierczycy.

W zakończeniu premier Ben Bella wyraził wdzięczność dla krajów obozu socjalizmu za pomoc udzieloną Algierii w okresie walki o niepodległość.

Wzrasta liczba mieszkańców miast Spadek przyrostu naturalnego

Aktualne dane demograficzne GUS

30 483 600 osób liczyła Polska w dniu 31 grudnia ub. roku. Liczbę tę podaje najnowszy Biuletyn Statystyczny (z 1963) wydawany przez GUS.

Obrady komisji polsko-brazylijskiej

W dniach od 26 marca do 3 kwietnia br. toczyły się w Rio de Janeiro obrady polsko-brazylijskiej komisji mieszanej.

W toku rozmów dokonano analizy wymiany handlowej i możliwości jej rozszerzenia. Omówiono sposoby wykorzystania przez Brazylię udzielonego jej przez Polskę kredytu i rozważono możliwości świadczeń wzajemnych w zakresie pomocy technicznej i naukowej. (PAP)

Kobiety stanowią większość mieszkańców naszego kraju — było ich w końcu roku około 15,7 miliona, natomiast mężczyzn — prawie o milion mniej. Jak wynika jednak z innych danych demograficznych, liczba kobiet i mężczyzn w wieku zdolnym do zawarcia małżeństwa, jest prawie jednakowa. Przewaga płci pięknej wynika głównie z dłuższej przeciętnej trwania życia (mężczyźni 64,8 lat, kobiety 70,5 lat — według Rocznika Statystycznego 1962).

Liczba mieszkańców miast, mimo stałego wzrostu, jest jeszcze o ponad 700 tysięcy mniejsza od liczby mieszkańców wsi (w miastach mieszkało w dniu 31 grudnia ub. roku — 14 879 800 osób). Tylko w 4 województwach — gdańskim, szczecińskim, wrocławskim i katowickim ludność miejska przeważa nad ludnością wiejską.

Ludność Polski wzrosła w ub. roku w porównaniu z rokiem 1961 o około 350 tysięcy. Przyrost naturalny zmalał — z 13,3 promila do 11,7 prom. W ostatnim kwartale ub. roku był on nawet jeszcze mniejszy i wynosił 9,8 promila. Spadek przyrostu naturalnego obserwujemy w naszym kraju począwszy od roku 1955, kiedy to wynosił 19,5 promila. Z województw o najwyższym przyroście wymienić należy przede wszystkim (dane III kwartału ub. roku): olsztyńskie — 20,3, koszalińskie — 18,2, opolskie — 17,1 i zielonogórskie — 16,

Warunki Stevensona w Berlinie zachodnim

Przebywający w Berlinie zachodnim szef delegacji amerykańskiej w ONZ, Stevenson wystąpił w czwartek na konferencji prasowej. Na pytania dotyczące udziału ONZ w rozwiązaniu problemu zachodniobermberskiego, Stevenson sugerował nie zastąpienie, lecz uzupełnienie istniejącej już flagi NATO flagą ONZ. Stwierdził on, że „rząd USA chętnie przyłączyłby się do planów rozpatrujących możliwości obecności ONZ w Berlinie, jednak tylko pod warunkiem, że obecność ta nie naruszy w niczym dotychczasowych praw mocarstw zachodnich w tym mieście oraz że przyjęcie przez ONZ różnych funkcji wyjdzie rzeczywiście temu miastu na korzyść”. (PAP)

Co pisać — inni

„Aby kapusta nie była droższa od mięsa” — to tytuł artykułu Stanisława Nowaka, opublikowanego wczoraj w „Gazecie Poznańskiej”. Jak to jest — pyta autor — że mielone mięso do gołąbków na obiad kosztuje 8 zł, a kapusta (kupiona na rynku, bo w spółdzielni często nie ma) aż 10 złotych?

„Komisja Rolnictwa Rady Narodowej m. Poznania, badając przyczyny niedoboru warzyw na poznańskim rynku (...) stwierdziła, że leżą one w niskiej produkcji ogrodniczej państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, położonych blisko miasta, dalej — w niewłaściwej organizacji skupu i kontraktacji warzyw i owoców, wreszcie, w braku chłodziń i przechowalni”.

Ale tylko kompleksowe rozwiązanie sprawy może przynieść poprawę. Rozszerzanie arealu pod warzywa musi iść w parze z poprawą organizacji skupu, odpowiednim magazynem, itp. Od połowy ub. roku komisja rozpoczęła kampanię w sprawie realizacji takiego właśnie programu. Opracowano program zagospodarowania gruntów PFZ, okoliczne PGR-y przybierać będą coraz bardziej ogrodniczy charakter, komisja postu-

Wołanie o witaminy

luje też przyspieszenie budowy chłodziń. Ale równocześnie:

„Podmiejskie spółdzielnie produkcyjne: Jankowice, Lusówko, Skórzewo, Sady i Dąbrowka na ogólną ilość 1,175 ha gruntów tylko 13 ha przeznaczają dotychczas pod warzywa. Jest to stanowczo za mało”.

I w tej dziedzinie postuluje się poprawę. Włączono także do współdziałania miejskie kółka rolnicze. Osobny dział stanowi dystrybucja owoców i warzyw.

„Dwustopniowy system skupu wydłuża drogę od producenta do konsumenta, nie sprzyja obniżaniu cen, wyraźnie natomiast obniża jakość i wartość towaru”.

Na razie trudno przeskoczyć jeden słoć, ale trzeba przynajmniej polepszyć transport, przekształcić kadre, usprawnić kontraktację, żeby uniemożliwić aktywną „działalność” różnych przychwytywaczy towarów, robiących niezły interes na polknieciach handlu uspołecznionego.

„Kampania na rzecz lepszego i sprawniejszego zaopatrzenia miasta w zielone witaminy została podjęta a sądząc z atmosfery panującej w Komisji Rolnictwa Przemysłu RN m. Poznania do przewidziana zostanie do końca”.

LEKTOR

a najniższym: m. Łódź — 3,8 prom., m. Warszawa — 4,5 promila, m. Poznań — 5,8 prom.

* Dyrektor Funduszu Specjalnego w ONZ, znany amerykański ekonomista i polityk Paul G. Hoffman oświadczył w Nowym Jorku, że groźba przeludnienia świata stała się już bardziej niż realna. Wedle najnowszych badań demograficznych, ludność świata pod koniec bieżącego stulecia przekroczy 6 miliardów, a nie 5 jak przewidywano jeszcze przed kilku laty. Ludzkość musi bezwzględnie postawić tamę potopowi urodzeń, jeżeli nie chce umrzeć z głodu — oświadczył Hoffman. (PAP)

Komunikat dla rolników

Jak podaje CRS, „Samopomoc Chłopska” kwity na węgiel, które otrzymali rolnicy za dostarczone w IV kwartale ub. r. i I kwartale br. zwierzęta rzeźne oraz drobię, należy poświadczyć w przydiach GRN i GS-ach do dn. 13 kwietnia.

Na zweryfikowane kwity będzie wydawany węgiel po cenach obowiązujących do dn. 1 kwietnia br. Węgiel ten należy wykupić do 31 maja br. (PAP)

Nowy numer „Kraju Rad”

Kosmiczne rewelacje!

12 kwietnia 1961 r. spiker moskiewskiego radia przekazał całemu światu: „Kosmonauta major Jurij Gagarin melduje swój powrót na staruszkę matkę-ziemię. Żywy, cały!”

Z okazji zbliżającej się drugiej rocznicy tego historycznego wydarzenia — redakcja „Kraju Rad” zrobiła piękną niespodziankę swoim czytelnikom: przygotowała specjalny „kosmiczny” numer tygodnika.

Frapująca i aktualna lektura jest także artykuł Wiktora Komarowa „Wędrowka po Srebrnym Globie” i rozmowa z dr. Arutinowem p. t. „Co jedzą kosmonauci?” z których dowiedzieć się — słuchajcie, słuchajcie! — co należy robić, by... nie zgłodzić na Księżycu i jaką należy wziąć „wałówkę” w podróż kosmiczną! (API)

Budowniczy krematoriów buduje kościoły

Przygotowania do wielkiego procesu byłej załogi Oświęcimia

Najprawdopodobniej zimą odbędzie się przygotowywany już od dłuższego czasu proces przeciwko byłej załodze SS w Oświęcimiu. Postępowanie przygotowawcze spoczywa w rękach prokuratury i sędziego śledczego we Frankfurcie nad Menem.

Jest ono bardzo żmudne. Upiływ czasu spowodował, iż wiele przestępstw uległo przedawnieniu. Niemniej przeciwko 28 zbrodniarzom wojennym zakończono śledztwo, a wszczęto przeciwko dalszym 17. Przeciwnie 1.300 świadków, ściągniętych z całej Europy i wielu krajów zamorskich. Dodajmy, że na liście podejrzanych znajduje się aż tysiąc nazwisk, czyli około 1/3 załogi oświęcimskiej z 1944 roku.

Ludzie, przeciwko którym ukończono śledztwo reprezentują cały niemal przekrój obywatelskiej hierarchii, poczynając

Walka o władzę w Korei Południowej

W Korei Południowej nadal toczy się zażarta walka o władzę między juntą wojskową a politykami cywilnymi. Prowadzone w tym tygodniu negocjacje nie przyniosły żadnego rozwiązania. Jak wiadomo, junta wojskowa ogłosiła projekt przedłużenia swych rządów o 4 lata. Natomiast politycy cywilni domagają się przekazania władzy w ich ręce.

Przypuszcza się, iż osiągnięty zostanie kompromis, w tym którego junta przedłuży swe rządy, lecz nie na tak długi okres jak planowała.

PAP

Sejmik reprezentantów 40 tys. sportowców wiejskich

Sejmik reprezentantów 40 tys. sportowców wiejskich

Dzisiaj zbierają się w Poznaniu delegaci 40 tysięcy sportowców wiejskich zrzeszonych w ponad 1000 kołach LZS. V Wojewódzki Zjazd Ludowych Zespołów Sportowych ma szczególny charakter. Kończy bowiem jubileuszowy rok XV-lecia LZS i X-lecia zrzeszenia. Warto więc poświęcić nieco uwagi temu obrzysiemu ruchowi wychowania fizycznego na wsi wielkopolskiej.

Liczbę zestawień są tylko po- zornie suche. Świadczą one o ogromie pracy nad rozwojem wychowania fizycznego wśród młodzieży. W minionym roku zorganizowano w poszczególnych dyscyplinach sportowych 13 055 imprez, w których brało udział 236 185 uczestników. Największą popularnością wśród młodzieży wiejskiej cieszy się lekka atletyka i piłka nożna. W tej ostatniej dyscyplinie zorganizowano 3 474 spotkania. Piłka ręczna zajmuje drugie miejsce w upodobaniach młodzieży wiejskiej, gdyż odbyło się 3 255 spotkań. Lekka atletyka legitymuje się wprawdzie 1 546 imprezami, ale notuje największą liczbę uczestników 65 021 osób.

Tam gdzie praca była systematyczna a instruktorzy podnosili swoje kwalifikacje, następował wzrost poziomu niektórych zespołów oraz zawodników, o czym świadczyły wyniki uzyskiwane w skali ogólnopolskiej. Po wszechnie znane są nazwiska kier- skich żeglarzy z Krasieckimi i Błaszka na czele, lekkoatletów z Juszkowiakiem i Dudziakiem, kolarza Janiaka, siatkarzy LZS Mi- łosław i LZS Skra Wolszyn, zap- paśników Sulmierzycy. Sportow- cy wielkopolskich LZS są człon- kami kadry narodowej i często re- prezentują nasze barwy za granicą.

Na uwagę zasługuje również wzorowa współpraca Rady Wojewódzkiej LZS i powiatowych rad z organizacjami działającymi na wsi a szczególnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej.

Przytoczone wyżej liczby i fakty są imponujące, ale nie świadczy o tym, że zrobiono już wszystko, aby jak najwięcej chłopców i dziewcząt uprawiało sport i tu- rystykę. Są jeszcze powiaty z białymi plamami a należą do nich przede wszystkim Konin, Pleszew, Chodzież i Słupca. Jak nas zapewnił przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS — Zygmunt Sobucki, nawet w tych najbar- dziej rozwiniętych ośrodkach jak Środa, Czarnków, Szamotuły, są jeszcze rezerwy, które należy wy- korzystać. Wiąże się to jednak z dwoma zasadniczymi zagadnieniami: kierunkiem natarcia i nowymi, bardziej atrakcyjnymi forma- mi pracy.

Spółród 500 Państwowych Go- spodarstw Rolnych, a więc tych ośrodków na wsi, w których ist- nieją najlepsze warunki dla roz- woju wychowania fizycznego, za- ledwie 180 posiada LZS-y. Podob- nie ma się rzecz ze spółdzielni-

mi produkcyjnymi. Tam przede wszystkim tkwią największe rezer- wy.

Mówiąc o nowych formach nie możemy zapominać, że prawo obywatelstwa zdobywa sobie na wsi turystyka, mająca dotychczas najniższe tradycje. Obok naj- bardziej popularnej i najtańszej turystyki pieszej, pozwalającej poznać najpiękniejsze okolice w a- snego powiatu, szaloną popular- ność zdobywa turystyka kolarska i motorowa, bowiem te dwa środ- ki lokomocji są najbardziej pow- szeczne na wsi. Rosnąca kadra or- ganizatorów turystyki wiejskiej zapewnia prawidłowy kierunek rozwoju czynnego wypoczynku ludności wiejskiej.

Nad tymi zagadnieniami radzić dziś będą delegaci kół i klubów zrzeszenia LZS. Wybiórą także no- we władze wojewódzkie. Jeste- my przekonani, że rzeczowa dys- kusja, cechująca zawsze zjazdy wiejskich sportowców, pozwoli na kreślić nowe, jeszcze ciekawsze kierunki rozwoju organizacji oraz formy umocnienia dotychczasowe- go dorobku. (Bod)

Nowy Tomyśl otwiera sezon katingowy

Nie lada sensacją dla mieszkań- ców Nowego Tomysła będą nie- dzielne wyścigi go-kartów orga- nizowane przez miejscową dele- gatwę Automobilkłuba Wielkopols- ki. Jedną z największych atrakcji będzie start mistrza katingow-ego Polski K. Krotoskiego oraz je- go najpoważniejszego rywala na- torze Mariana Milera. Ponadto udział zapowiedzieli zawodnicy wrocławscy, ostrowscy, poznań- skiego „Stomila” oraz AZS-u. Jak na początek sezonu impreza zapo- wiada się niezwykle atrakcyjnie. Początek treningów o godz. 11 a wyścigów o 13. W przerwie odbę- dzie się losowanie PGL „Kozioł- ki”. (d)

Doniosła uchwała WKkFiT

W związku z zarządzeniem Pre- zesa Rady Ministrów w sprawie szczegółowej organizacji spraw kultury fizycznej i turystyki, skła- da i zakresu działania przydyw- Rad Narodowych WKkFiT w Po- znaniu uchwalili w zakresie zwiek- szenia oszczędności w ciągu sezo- nów 1963/4 zmniejszenie III ligi piłkarskiej do 14, a w latach 1964/5 do 12 drużyn, likwidację w koszykówce ligi ośrodkowej na- korzyść ligi wojewódzkiej, usytu- owanie w pilce nożnej rozgrywek grupowych w klasie B i C w obrę- bie jednego lub najwyżej dwóch powiatów, poważne ograniczenie podróży i diet w rozgrywkach kategorii juniorów. Jest tenden- cja do zlikwidowania m.in. II li- gi lekkiej atletyki.

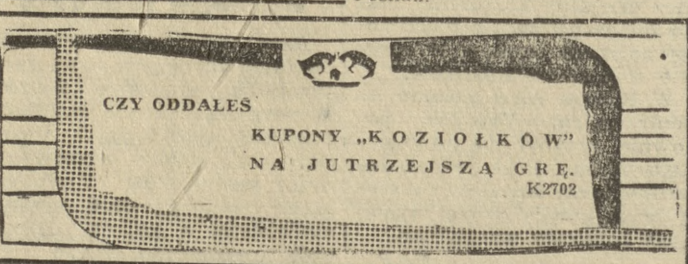
Celem umożliwienia większej dochodowości organizatorom im- prez należy przestrzegać, by na- ważniejsze imprezy w jednym terminie, ograniczyć ilość kart wolnego wstępu itp.

Powołano także następujące no- we sekcje Ruchu Turystycznego w składzie 16 osób, przewodniczą- cy K. Wilicki, Komunikacji i Transportu w składzie 12 osób z przew. J. Niewiedzialem na cze- le i Komisji Wydawnictw w składzie 8 osób. Przewodniczący L. Pawlaczek. (p)

dla każdego...

• Na czwartkowym posiedze- niu Wydziału Gier i Dyscyplin PZPN, rozpatrywano prośbę wielokrotnego reprezentanta Polski, Ernesta Pohla i jego klubu, Gór- niką (Zabrze) o darowanie temu zawodnikowi dalszej kariery, która miała zakończyć się 2 maja br. WGiD przychylił się do prośby Pohla, darując mu resztę kariery. Dzięki temu, już w najbliższą nie- dziele, zawodnik ten wystąpi w barwach Górniką w spotkaniu przeciwko Polonii Bytom.

• W klasyfikacji Polskiego Zw. Kajakowego najlepszym klubem jest stowarzyszenie Sparta przed War- tą Poznań i Czarnymi Szczecin. W konkurencjach juniorów na czele znajduje się Warta. Na- szym miejscowym figurę Surma Poznań.



Podczas Targów Zbigniew Mika snuł smutne rozważania* przy barze szybkiej obsługi nad wystygłą porcją bigosu. Ze w menu barów targowych są tylko 3-4 dania, że brak zakąsek, a szybka obsługa gu bi niedobór pospolitych drobiazgów, jak taca, czy widelec. Efektowna fasada zbiorowego żywienia, pełna niklu i szkła kłóci się z pustką i bezradnością, które wstydliwie skrywa bogata wityryna.

Więc jak to jest w naszej rzeczypospolitej gastronomii?

Wejdźmy tam raz od kuchni, uchylimy pokryw garnków i bismarów. Zaraz, zaraz... Ale o której godzinie?

Może najpierw o dwunastej.

Karta obiadowa pachnie wówczas bukiem zapachów: różnymi zakąskami, daniami głównymi, wśród których nie brak przepisanej na każdy lokal liczby dań głównych jarznych i półmiesnych. Bo trzeba nam wiedzieć, że dyrekcja Poznańskich Zakładów Gastronomicznych uparcie domaga się przestrzegania wyznaczonych przez nią potraw w jadłospisach. Na przykład na 10 gorących dań przypisano do barów 3 dania półmiesne, które mają być każdego dnia. W ten sposób jedna dyrekcja okiełznała limitami 51 lokali: 8 barów i 13 restauracji — II kategorii oraz 11 barów i 7 restauracji — kategorii III, nie licząc 11 bufetów. Ow rozzdzielnik potraw przewiduje dużą różnorodność w jadłospisach, znacznie większą, niż przed wydaniem rzeczono-

Bigos w gastronomii

edyktu gastronomicznego. Co prawda, został on cofnięty w 1956 r. przez ministerstwo, ale w Poznaniu utrzymać go nadal, gwołi skuteczniejszej mobilizacji do wzbogacenia menu.

Rozpatrując rzecz w samo południe, nie mamy więc pod staw do utyskiwań; kart obiadowych nie skalat jeszcze ów. wek kelnera. Każda kontrola będzie „bezwynikowa” — wszystko znajduje się na stole, zgodnie z rozdzielnikiem.

Ale przychodzi popołudnie... Jadłospis uboższe gwałtownie, w miarę napływu gości. Z reguły nie ma już wówczas w kuchni dań jarznych, mącznych, pracochłonnych, trudnych do przechowania. Jest tylko szef kuchni, wodzący po garnkach gospodarskim i zaroskanym okiem w poszukiwaniu ubytków.

Co to są ubytki? Dajmy na to — niesprzedane porcje rosołu. W gospodarce planowej nie sposób wylać go do zlewu. A jeśli już trzeba, to konieczne — zgodnie z przepisami. Za to przecie płaci rzeczpospolita (gastronomiczna). Specjalnie wezwana, specjalna komisja, ocenia wtedy, że 3 litry (słownie: trzy) rosołu w cenie (słownie), spisała protokół, nie na straty w obecności itd. itp. Czasem udawało się inaczej: rosół zamieniał się na pomidorową, później pomidorowa — na jarzynową, itd. Ale spróbowalibyście przera-

biać tak w nieskończoność kategorii, mieszczą się w sta-rych knajpkach, pamiętających beztrojskie czasy, w których nikt jeszcze nie wymyślił barów szybkiej obsługi i kontroli sanitarnej. Wówczas gość wysiadywał przy piwie, jak dziś przy telewizorze. Starczyło byle piec i izba kuchenna. Teraz każdy wpada do lokalu, chce szybko zjeść i ucieka. Jak tu gotować w skąpych pomieszczeniach?

Częściowe rozwiązanie znalazła poznańska zaradność. Jeszcze w 1958 r., kiedy w Warszawie nikomu się to jeszcze nie śniło PZG wprowadziły tzw. kuchnie centralne. Obecnie 11 restauracji o dużym zapleczu produkcyjnym dostarcza do 30 innych restauracji, barów i bufetów potrawy (w tym ustalone rozdziałniki specjalności), które ostatecznie są... wykańczane na miejscu. Tak więc modne w Polsce od 1961 r. „bary koo-perujące”, pomyslane jako sposób zwiększenia liczby i wyboru potraw w gastronomii, były już wcześniej wprowadzone u nas, będąc **warunkiem istnienia** wielu małych barów znajdujących się głównie na peryferiach.

Spowodowani prefensjami Zbigniewa Miki wpadliśmy oto w bigos problemów naszej gastronomii, a przecież nie wyjaśniliśmy jeszcze, dlaczego to w jadłospisach na Targach królował właśnie autentyczny bigos.

Autoryz wspomnianej potrawy usprawiedliwiają się rozmaicie, zależnie od stanowisk: że z powodu przebudowy terenów MTP mniej tam obecnie punktów żywienia, że zamarała woda i marzi ludzie, że w pierwszych dniach Targów przybyło dużo handlowców i zwiedzających...

Co się będziemy spierać? Po wiedzmy od siebie, że ten targowy bigos wzbudził jednak osobliwą organizację żywienia. Oto bar i kuchnia przy „osiemnastce” — z tytułu, w kuchni, gospodarzy przedsiębiorstwo „Garmażer”, produkujące zakąski dla Poznania; z przodu bar obsługuje gości potrawami, przywiezionymi z kuchni „Wypoczynku”. Więc dania gorące wędrują na Targi z... Sołacza, a zimne zakąski z Targów — na miasto...

Na łamach swego „Dziennika” red. Kasprzak nie tylko demaskował kłamliwość niemieckiej propagandy. Występował także zdecydowanie przeciwko przejawiającym się tu i ówdzie wśród Polaków tendencjom do proniemieckiej orientacji, dążył do jak najsilniejszego zcemenowania berlińskiej Polonii.

Przedstawiona tu w ogromnym skrócie działalność Feliksa Kasprzaka niewątpliwie stanowi interesujący przyczynek do historii niemieckiej Polonii bohatersko walczącej z germanizacją. Opracował: **MICHAŁ ŁUCZAK**

Wspomnienia działacza spod znaku Rodła

W obronie polskości

Mało kto wie, że w okresie I wojny światowej w Berlinie przebywał około 100 tys. Polaków. Stanowili oni środowisko niezwykle aktywne. Dość powiedzieć, że w Berlinie było wówczas około 300 polskich organizacji i stowarzyszeń, wśród których czołowe miejsce zajmowały „Polski Komitet Polityczny” i „Związek Towarzystw Polskich”. Ten ostatni, którego zadaniem było koordynowanie działalności poszczególnych organizacji miał własną bibliotekę i oficjalny organ prasowy — „Dziennik Berliński”.

Redaktorem naczelnym tego pisma, które reprezentowało wysoki poziom, był w latach 1914 — 1919 gorący patriota i utalentowany dziennikarz Feliks Kasprzak. Mieszka on obecnie w Ostrowie Wlkp. i mimo sędziwego wieku nadal para się dziennikarstwem (jego publikacje ukazują się na łamach „Południowej Wielkopolski”).

Po wojnie red. Feliks Kasprzak napisał pamiętnik pt. „Moja praca dziennikarska”. Opierając się na tych wspomnieniach, spróbujemy pokrótce przedstawić działalność wybitnego działacza berlińskiej Polonii. Temat to szczególnie aktualny w związku z obchodzącym się w Zielonej Górze (5 i 6 bm.) spotkaniem redaktorów i działaczy prasy spod znaku „Rodła”. Zjazd ten odbywa się w ramach obchodu 40-lecia Związku Polaków w Niemczech.

W 1898 roku jako kilkunastoletni chłopiec Feliks Kasprzak wstąpił do tajnej organizacji samokształceniowej — niepodległościowej, działającej w ostrowskim gimnazjum. Rychło został prezesem. Praca w tej organizacji stała się dla niego wielką chłostą wojny. W 1900 roku, kiedy pod zarzutem zdrady państwa został przez Niemców aresztowany Wilhelm Leifgeber — w jednej osobie wydawca, redaktor i korektor „Gazety Ostrowskiej” — czasopismu temu groził upadek. Feliks Kasprzak wraz z kilkoma kolegami postanowił do tego nie dopuścić. Wtedy to właśnie rozpoczęła się dziennikarska działalność Kasprzaka, który liczył za ledwie 17 lat. „Gazeta Ostrowska” słosunkowo szybko nie tylko odzyskała utraconą rangę, ale stała się ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego Wielkopolski południowej. Z Ostrowa Kasprzak przeniósł się do Katowic, by objąć funkcję redaktora naczelnego tworzącego się pisma — „Gazety Ludowej”. Tutaj wprowadził stałą rubrykę pn. „Chachar o sprawach bieżących”. W felietonach z tego cyklu pisa-nych gwarą śląską Kasprzak w każdym śródowym numerze ga-

wędził z czytelnikami. W środy gazeta była zawsze rozchwytywana.

W marcu 1914 roku Feliks Kasprzak został redaktorem naczelnym „Dziennika Berlińskiego”. Sytuacja finansowa pisma była wówczas opłakana, maszyny drukarskie pracowały na ostatnich obrotach, czcionki były tak zniszczone, że druk wychodził nieczytelny. „Dziennik” miał zaledwie 600 stałych abonentów. Na tym nie kończyły się kłopoty. Kiedy nastąpił wybuch I wojny światowej w Niemczech panowały nastroje skrajnie nacjonalistyczne. W tych warunkach działalność polskiego dziennikarza w Berlinie musiała być nacechowana od wągą, dyplomacją i sprytem.

W sierpniu 1914 roku „Dziennik” znalazł się jednak w bardzo korzystnej sytuacji. Redakcja potrafiła dobrze sobie zorganizować źródła informacyjne o wydarzeniach na wschodzie i zachodzie, uniezależniając się w ten sposób od źródeł niemieckich, nastawionych na kłamliwą propagandę. Ponadto, wskutek przeoczenia władz, pismo nie było objęte cenzurą. W rezultacie „Dziennik”, opierając się między innymi na materiałach czerpanych z gazet polskich wychodzących poza frontem rosyjskim, podawał codziennie wiadomości zupełnie odmienne od tych, jakie zamieszczała kłamliwa prasa nie-

Korespondencja z dna Bałtyku

Znosem rozpiaskanym na szybie wyziennika oglądałem podwodny świat w całym jego fantastycznym przepychu barw od jasnego seledynu nad kopułą hydrokoperta do zielono-granatowej toni pod nami. Głębokościomierz wskazuje w tej chwili 10-metrowe zanurzenie, a strzałka manometru stale wychyla się w prawo; schodzimy coraz niżej.

Głębokościomierz wskazuje 30-metrowe zanurzenie, a hydrokopert — „Gdarem” coraz bardziej oddala się od statku towarzyszącego, z którym łączymy nas jedynie radiotelefon.

Jak oliwa na wzburzoną wodę (obsesja z tą wodą, czy co?), działa na mnie spokój i absolutna pewność siebie głównego hydronauty (ja jestem hydronautą — pasażerem), konstruktora i budowniczego hydrokoperta — Leona Druckera, który w ciągu minionych osiemnastu lat spędził pod wodą 16 tys. godzin, czyli bez przerwy, licząc — 22 miesiące! Leon Drucker jest bowiem zawodowym nurkiem Gdańskiej Stoczni Remontowej i znanym na Wybrzeżu „hobystą” w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Hydronauci

„GDAREM”, oznacza Gdańską Stocznia Remontową, w której zbudowany został uniwersalny statek podwodny.

Jednym w swoim rodzaju pojazd głębinowy, którym opuszczamy się teraz na dno Zatoki, stanowi walec stalowy o wysokości 3 m i 1,5 m średnicy, zakończony kulistymi kopułami, przy czym w górnej kopule znajduje się właz oraz trzy wyzienniki o średnicy 140 mm. Z obu stron aparat posiada dwa niezależnie działające silniki w hermetycznych obudowach, zakończone dwoma śrubami napędowymi, pracującymi naprzód i wstecz. Specjalna konstrukcja obudowy silników pozwala na niezależną i natychmiastową zmianę ich położenia w granicach 180 stopni.

Silniki są zasilane w energię z baterii akumulatorów o mocy, umożliwiającej 10 godzin nieprzerwanej pracy silników na maksymalnych obrotach. Zespoły napędowe dają aparatowi bardzo dużą szybkość w ruchu pionowym przy zanurzeniu i wynurzeniu, 3 węzły (około 5 km na godzinę) przy ruchu postępowym. „GDAREM” jest poza tym wyposażo-

ny w zapas powietrza w butlach oraz specjalny regenerator powietrza, pochłaniający dwutlenek węgla, a wydzielający tlen.

Ledwo wyczuwalne uderzenie o piaszczyste dno zasygnalizowało kres podróży w głąb Zatoki Gdańskiej. Na 35 m jest jeszcze zupełnie jasno. Hydronauta wykonuje kilka manewrów dla sprawdzenia działania wszystkich urządzeń na większych głębokościach; przeciwbieżna praca obu silników okreca błyskawicznie hydrokopert dookoła jego osi. Stop! Po częściowym wyszacowaniu balastu (woda), hydronauta kieruje aparat pionowo ku górze. Strzałka głębokościomierza gwałtownie leci w lewo. I teraz następuje jeszcze jedna, przewidziana na dzisiaj próba: zatrzymanie hydrokoperta na określonej głębokości. Otóż przeciwnicy projektu z góry negowali statyczność aparatu i w związku z tym przepowiadali fiasko wszelkim próbom stabilizacji aparatu na określonej głębokości. Tymczasem wszystkie próby wykazały słuszność założeń konstruktora.

Idziemy znów pionowo ku górze i wreszcie słońce; wynurzenie aparatu. Teraz dopiero odczuwam kołysanie. Przez radiotelefon zawiadamiamy statek-opiekuna, że na silnikach idziemy w kierunku wejścia do portu.

„GDAREM I” zaprojektowany został z myślą o docieraniu wszędzie tam, gdzie nurk w skafandrze klasycznym czy pancernym nawet nie może już pracować. Hydrokopert Druckera już dzisiaj może schodzić na głębokość do 500 m, a przy użyciu do budowy kadłuba specjalnej stali — do 5 tys. m. Zaopatrzony w kardanowe reflektory i „dłonie pneumatyczne”, o kulistych przegubach, aparat może spełnić rolę uniwersalnego szperacza podwodnego, głównie przy likwidacji podwodnych cmentarzy. Opracowanie bowiem dokumentacji wydobycia wraku trwa pół roku i dłużej, w zależności od głębokości, pory roku, pogody itp. Tymczasem „GDAREM I”, czy ulepszony „GDAREM II”, którego dokumentacja jest już gotowa, niezależnie od pogody może zejść na każdą głębokość i, opływając w ciągu kilku godzin wrak, nakręcić film — podstawową dokumentację wizualną położenia wraku i jego uszkodzeń. Hydrokopert może oddać nieocenione usługi badaniom oceanograficznym i biologicznym. Dlatego aparatem tym tak bardzo interesują się naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

STANISŁAW SZWENTNER

Nadrabiamy zaległości

Chodzieskie kalkulacje

Wwielkopolskim przemyśle rozpoczęła się walka ze skutkami zimy. Co prawda nie wszystkie straty da się odrobić, niektóre z nich są już nieodwracalne, ale wiele zależy od pomysłowości, inicjatywy, energii samorządów robotniczych i całych załóg.

Weźmy na przykład przemysł powiatu chodzieskiego, przemysł stary, znany i dynamiczny; któż nie zetknął się z wyrobami chodzieskiej „Porcelany” czy „Porcelitu”? Zima uderzyła w obie te fabryki szczególnie dotkliwie. Mroz, niedobór energii elektrycznej i węgla zmusił do częściowego wstrzymania wypału porcelany i porcelitu. Gdy podsumowano straty w produkcji — ludzie chwycili się za głowy. Ambitne, szczegółowo przedyskutowane plany wzrostu produkcji na ten rok — zostały już w pierwszych tygodniach pokrzyżowane.

„Porcelanie” zabrakło do planu 46 ton wyrobów, w tym prawie połowę pracochłonnej produkcji eksportowej, a „Porcelitowi” aż 740 ton.

Gdy mroz zelżał, aktywi obu fabryk złapał za ołówki i, znając dokładnie wydajność urządzeń, zaczął liczyć. Trudno powiedzieć, kto zabrał się do tego pierwszy i kto kogo „zaraził” gospodarskimi kalkulacjami. Najważniejsze, że obliczenia te ujawniły sporo rezerw.

Braków (stłuczek, deformacji w czasie wypalania itp.) w produkcji porcelany całkowicie uniknąć się nie da. Do takiej perfekcji nie doszła jeszcze żadna fabryka na świecie. Lecz jeśli każdy robotnik zechce manipulować półfabrykatami z jeszcze większą niż dziś uwagą, liczbę braków będzie można zmniejszyć. Mając to na uwadze, planowano zmniejszyć braki o 1 procent. Użył się w ten sposób tonę porcelany stołowej i tonę elektrotechnicznej — co miesiąc, a więc 18 ton do końca roku. To już jest pozycja, która się w planie liczy i o którą warto zabiegać.

Inna propozycja: pracując z większą uwagą i ostrożnością, można chyba będzie zmniejszyć ilość produktu III gatunku. A przesunięcie 1 tony wyrobów z III klasy do klasy I lub II, powoduje — przy minimalnym tylko zwiększeniu nakładów na zdobienie — wzrost ceny zbytu z 14 na około 50 tys. złotych. Oblicza się że dzięki takim zabiegom, uda się „wyrwać” z III gatunku 18 ton wyrobów. Dodatkowy zysk zmniejszy poniesione straty finansowe. Naturalnie, pod warunkiem, że „przesuwanie” z klasy do klasy nastąpi drogą faktycznej poprawy jakości, a nie w sposób mechaniczny.

Poważna rezerwa tkwi także w surowcach. Np. wśród załóg „Porcelany” i „Porcelitu” utarło się mniemanie, że glinki z których „lepią” talerze i dzbanki są surowcem tanim, niemal groszowym. No bo cóż tam glina? W Chodzieży jest jej wszędzie pełno. Wystarczy nakopać! To mniemanie wyrażało się dotychczas w trochę niefrasobliwym stosunku do strat surowcowych w całym cyklu technologicznym fabryk.

Wkrótce ulegnie to zmianie. W „Porcelicie” obmyśla się nowy system ewidencji braków i strat w poszczególnych fazach produkcji, co umożliwi z kolei poznanie miejsc, gdzie straty są największe. Luźne i nie powiązane do tej pory z sobą ogniwa fabrycznej kontroli technicznej zgromadzi się w kilku punktach zdawczo-odbiorczych, których nikt nie będzie mógł ominąć.

W wytwórniach porcelany i porcelitu, podobnie jak w piekarniach, czynnikiem decydującym o wielkości produkcji, jest przepustowość pieców. Skrócić czasu „wypieku” nie można. Można tylko zwiększyć ładowność pieców, zmniejszyć do minimum czas ich załadowywania i wyładowywania, przestrzegać, by temperatura w fazach wypału była zawsze zgodna z normą oraz zmniejszyć ilość powstających w czasie wypału braków.

Wydawało się, że chodzieskich pieców wydajniej eksploatować się nie da; przecież fabryki pracują dziesiątki lat i nad zwiększeniem przepustowości pieców myślało już mnóstwo głów. Potrzeba jest jednak mątką wynalazków. W „Porcelicie” do problemu zwiększenia ładowności pieców, przy jednoczesnym zmniejszeniu powstających w czasie wypału deformacji i braków, zabrały się najcięższe umysły. I łamigłówkę tę rozwiązano.

Trudno z całą pewnością powiedzieć, czy proponowany nowy sposób układania półfabrykatów w piecach zda egzamin i jakie przyniesie korzyści. To wykaże dopiero praktyka. Efekt w postaci zmniejszenia braków — jest jednak rzeczą niemal pewną. Do końca roku może to dać 6,6 ton dodatkowych gotowych produktów. Pewne jest także i to, że przy innej organizacji remontu pieców, ich przymusowy postój można będzie skrócić z 13 na 5 dni. Rezultat — dalszych 7 ton wyrobów.

I tak, dorzucając złotówkę do złotówki, załogi chodzieskich fabryk zwiększają szanse odrobienia zimowych strat. Warto, by wzięły z nich przykład inne załogi.

PIOTR CHOJNACKI

Barbara Kwiatkowska w nowym filmie

Na ekrany paryskich kin wszedł nowy film reż. Jacques Deray pt. „Rififi w Tokio” według scenariusza Augusta de Breton. W rolach głównych występują: Charles Vanel, Karl Boehm, nasza „eksportowa gwiazda” Barbara Lass-Kwiatkowska, Keiko Kishi i Michel Vitold.

Treścią filmu jest historia szajki włamywaczy, przygotowujących obrabowanie banku, w którego skarbcu przechowywany jest najpiękniejszy brylant świata.

Jak stwierdzają recenzenci, Deray, nawiązując do najlepszych tradycji amerykańskich filmów detektywistycznych, stworzył jednak dzieło oryginalne, świadczące o dużym talencie. Reżyseria jest precyzyjna, wykorzystująca doskonale aktorskie możliwości wykonawców głównych ról, a dramatyczna akcja trzyma uwagę widza w niesłabnącym napięciu.

Krytyka francuska na ogół pochlebnie ocenia ten film; gra odzwiercudza głównych ról — Keiko Kishi i Barbary Lass zyskała uznanie. (Kt-PAP).

W kręgu drugoroczności

W kręgach pedagogów i rodziców mówi się: najtrudniej jest dzieciom przebrnąć klasę piątą, to jest przełomowy rok w szkołach podstawowych. I słusznie. W piątej klasie dziecko z podstawowych, mało skomplikowanych rejonów wiedzy wkracza w trudniejszą, wymagającą większej pracy i wysiłku myślowego, przedmiot. Tam też dochodzi język obcy, w wieku piątoklasisty zwiększa się zainteresowanie dla kina, telewizji, sportu. Wielu rodziców zaczyna posyłać swoje pociechy na dodatkowe lekcje: muzyki, angielskiego, na dodatkowe zajęcia w rodzaju majsterkowania lub nauki pływania. To jest istotnie przełomowy okres. W roku szkolnym 1961/62 blisko 83.000 dzieci nie wytrzymało trudów piątej klasy. Powtarzało ją.

Ale tematem naszych rozważań będą szkolne lata najmłodsze. Klasy pierwsza i druga. Tutaj, wydawałoby się, sprawa drugoroczności nie powinna stanowić żadnego problemu. Już w przedszkolu większość dzieci liczy do stu i poprawnie pisze „Ala ma kota”. A wszystkie chyba dzie-

Najmłodsza recydywa

ciaki rozpoczynające naukę robią to z entuzjazmem, co objawia się dumą przy nosiszeniu pierwszego tornistra. Jednak nie jest dobrze. Jest bardzo źle. Zaryzykowałbym twierdzenie — tragicznie.

W roku szkolnym 1960/61 powtarzało pierwszą klasę 54 tysiące dzieci, drugą 58 tysięcy. W minionym roku szkolnym nastąpiła lekka poprawa, liczby te zmniejszyły się o mniej więcej sześć tysięcy. Aby bardziej plastycznie uzmysłwić sobie wagę tego problemu warto zaznaczyć, że pierwszaki i drugoklasiści repletują rok szkolny zajmując dwa tysiące, zapełnionych do ostatniej ławki, izb szkolnych. Dwa tysiące izb, o które od wielu lat już „bije się” cała Polska, które przy obecnym olbrzymim głodzie nauce są nieocenionym skarbem. A przecież całości problemu tylko do izb szkolnych sprowadzić nie można. Wchodzi tu w grę cała tabela różnych strat i kosztów. Najgroźniejszą zaś stratą jest bez wątpienia mały człowieczek, który u progu swej drogi roni łyżę wstydu i zawodu, nabiera niechęci do szkoły, styka się z pogardliwym słowem „drugoroczniak”.

Przyczyn jest wiele, ale pewnie jest, że najmniejszą winę ponosi „główny” pozorowanie winowajca, ów mały człowieczek. W wieku siedmiu lat inaczej patrzy się na naukę i szkołę niż w wieku lat dwunastu. Szkoła jest, a przynajmniej być powinna, kontynuacją przedszkolnej zabawy. Pierwszą wielką przygodą, a jednocześnie przeżyciem społecznym — zasłyszanyymi opowieściami o „pani”, „o klasie”, o „książce”. Piszemy te terminy w cudzysłowach, gdyż taki właśnie posmak mają one w ustach dziecka. Od owej „pani” czy będzie (Dobry Wróżka czy Baba Jaga) od „książki” (zabawa czy szczykana) od instytucji „klasy” wreszcie zależy w pierwszym rzędzie wartość ucznia. Zbyt często te trzy warunki, które powinna zapewnić szkoła, zawodzi nadzieje dziecka. Tworzą opory i trudności, prowadzące do tej samej ławki na drugi rok.

Nikt zdrowo myślący nie uwierzy przecież aby odsiew w pierwszych klasach szkoły podstawowej był wynikiem złej nauki dzieci. To jest raczej odsiew pedagogiczny, coś w rodzaju kelnerskiego „kolęga”, czyli niech się kolega X męczy z trudnym Jasiem. I to jest nasze nieszczęście. Z braku kadr pedagogicznych do klas młodszych idą przeważnie młodzi pedagodzy. Ich umiejętności naukowe starczą, pedagogicznych brak.

Nie lekceważąc roli rodziców i domu, tu tkwi główna przyczyna, że 100 tys. dzieci, powtarza pierwszą i drugą klasę czyli tyleż tysięcy zniechęca się do nauki „za miodu”.

Warto pokusić się o znaczną obniżkę tych smutnych liczb.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

do redaktora

Poniżej zamieszczamy z nieznacznymi skrótami odpowiedź p. H. Drzewieckiego.

13 marca br. zamieściliśmy art. Józefa Hałagowskiego pt. „Rozbiór Domu Kultury”. Autor przedstawił na tle, jego zdaniem niewłaściwej pracy kierownika referatu kultury Wydziału Oświaty i Kultury Prez. PRN H. Drzewieckiego — sytuację, która doprowadziła do tego, że zakłady pracy postanowiły wycofać się z utrzymywania Domu Kultury, a życie kulturalne przenieść na tereny fabryk.

Tytuł pochodzi od autora listu. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Przeczytawszy w 61 numerze „Głosu Wielkopolskiego” z 13 marca 1963 r. artykuł Józefa Hałagowskiego pt. „Rozbiór PDK?” nasunęły mi się różne i jakże sprzeczne refleksje. Zaskakuje w nim fantastyczna wprost umiejętność w tworzeniu faktów, które albo nigdy się nie zdarzyły, albo wydarzyły się na zupełnie innym podłożu.

Każdego baczniejszego obserwatora, a przede wszystkim tych, którzy „na bieżąco” śledzą wydarzenia zachodzące wokół Domu Kultury musi zaskakować sam tytuł publikacji. Jak do tej pory chodzieskiego Domu Kultury nikt nie rozbił i do rozbiórki na pewno nigdy nie dojdzie. Ostatnie, z pewnością przejściowe, nieporozumienia na płaszczyźnie: Dom Kultury — zakłady pracy nie stanowią absolutnie żadnej groźby dla dalszej egzystencji tej placówki. Sugerowanie jednak, że to przemianowanie „Międzyzakładowego” na „Powiatowy” Dom Kultury stało się tych nieporozumień przyczyną jest pierwszym niesłusznym sądem. Chciałbym wiedzieć, od kiedy to w Chodzieży istniał Międzyzakładowy Dom Kultury? Mieszkańcy Chodzieży wiedzą, że od kilkunastu

Na marginesie artykułu „Rozbiór PDK?” Burza w szklance wody

lat istniał i nadal istnieje, i działa Dom Kultury im. St. Moniuszki. Nikt też ani oficjalnie, ani nieoficjalnie nie dokonał wspomnianej zmiany nazwy. A zatem nie ten szczegół mógł spowodować niezadowolone zakłady, jako że nigdy nie istniał. Szkoda tylko, że autor nie zdążył zauważyć iż sytuacja taka krzywdzi przede wszystkim robotników Chodzieskich Zakładów Porcelany i Zakładów Porcelitu, którzy już dwukrotnie pozbawieni byli możliwości wzięcia udziału w uroczystościach z okazji ważnych rocznic. Właśnie dlatego zupełnie żenująco wydaje się bezkrytyczne stanowisko rad zakładowych, które przecież i w tym przypadku powinny stanąć w obrocie interesów załóg.

Nie omieszczał natomiast red. Hałagowski uczynić głównym sprawcą owego „rozbioru” niżej podpisanego kierownika Referatu Kultury Wydziału Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Z artykułu Czytelnicy dowiedzieli się, że to on „pozapraszał na otwarcie roku kulturalno-oświatowego działaczy”, że to on „miał wygłosić odczyt... w ogóle nie przyszedł”.

Z pewnością nigdy łamy „Głosu Wielkopolskiego” nie byłoby zatrudnione tymi wyrazami, gdyby: 1) informatory autora lojalnie przynajmniej, że działacze na otwarcie roku kulturalno-oświatowego pozapraszało kierownictwo Domu Kultury im. St. Moniuszki w Chodzieży; 2) piszący sprawdził, że kierownik Referatu Kultury był takim samym gościem, jak wszyscy pozostali działacze z tym, że poproszonym do wygłoszenia odczytu; 3) autor pofatygowałby dowiedzieć się, że kierownik Referatu Kultury nie przybył na inaugurację w dniu 7 października ubr. z tej prostej przyczyny, iż została ona, z powo-

du braków organizacyjnych, odwołana i przełożona na następną niedzielę.

Ubolewać zatem należy, że red. Hałagowski nie zadał sobie trudu sprawdzenia zaszytych informacji. Zaryzykował nawet postawienie w bardzo krytycznym świetle kierownika Referatu Kultury nie zamieniając z nim podczas bytności w Chodzieży ani jednego słowa. Nie usprawiedliwia autora nawet fakt, że nie zastał go w biurze. Wystarczyło przecież poinformować pracowników Wydziału o treści takiego spotkania, wyznaczyć miejsce i godzinę, a na pewno by do niego doszło. Pan Redaktor, z jemu tylko znanych powodów, nie zrobił tego. A szkoda, bowiem jego informacje nie byłyby tak jednostronne i dodatnie, tak niecisłe. Dowiedziałby się po nadto, że krytyka działalności Domu Kultury nie dotyczyła głównie braku poradnictwa dla placówek terenowych, ale przede wszystkim bezprogramowej działalności oświatowej oraz braku oddziaływania ciekawymi formami kulturalno-artystycznymi na robotnicze środowisko miasta porcelany.

Zupełnie jednak pozbawione logiki jest „rozdzieranie szat” o to, że kierownik Referatu Kultury „nie zamknął ciepłym słowem podziękowania okresu Międzyzakładowego Domu Kultury jego założyciel”. Pan Redaktor uniknąłby takiej gąfy z pewnością, gdyby zechciał zasięgnąć opinii Prezydium PRN i KP PZPR w Chodzieży. Dlaczego tego nie zrobił?

I jeszcze jedno. Skąd w artykule znalazło się zdanie „Dotychczasowi pracownicy tej placówki, przeniesieni z powrotem do zakładów pracy, poculi się urażeni, a załogi stanęły po ich stronie?” W wywodach red. Hałagowskiego trudno mi się doszukiwać powodów solidaryzowania się z „pokrzywdzonymi” całymi załogami dwóch wielkich fabryk. Czyżby owa solidarność wypływała z tego, że dotychczasowe kierownictwo DK nie prowadziło szerokiej i pozytywnej działalności oświatowej wśród robotników, że nie potrafiło tych załóg zachęcić do ciągłego kontaktu z dobrą literaturą, teatrem i że „opłakiwane” kierownictwo nie zrobiło nic, aby uczestnicy wycieczki zakładowej będąc w operze wiedzieli gdzie byli i co oglądali. A może, po prostu Pan Redaktor znowu wyniszczył zbyt pochopnie wnioski, personifikując nastroje „kół oficjalnych” w zakładach z uczuciami wielu setek zupełnie neutralnych robotników?

A w ogóle „rozbiór” PDK należy zaliczyć do rzędu tych artykułów, których wartość publicystyczna i społeczna zda się być być mocno wątpliwa. Po prostu... „burza w szklance wody”.

HENRYK DRZEWIECKI
Kierownik Referatu Kultury

Redakcja odpowiada

DAROWIZNA I OPLATY

J. Sz. Zabikowo — Jeżeli się daje darowiznę z ziemi czy oprócz kosztów sądowych są jeszcze inne świadczenia?

RED. — Przy darowiznie nieruchomości opłaca się przede wszystkim koszty sporządzenia aktu notarialnego, następnie koszty sądowe. Gdy wartość nieruchomości darowizny przekracza na osobę 30.000 zł dochodzi jeszcze podatek od nabycia praw majątkowych. Wszystkie te opłaty oblicza się procentowo od podanej wartości nieruchomości.

TAJEMNICA LEKARSKA

Czytelniczka z W. — Wydział Kadr instytucji, w której pracuję zarządził przeprowadzenie analizy na OB, WR, morfologię itd. Wyniki analiz wręczyła mi koleżanka ze Związku Zawod. w otwartej kopercie. Czy jest jakieś zarządzenie, które upoważnia Wydział Kadr lub Zw. Zaw. do przejmowania w swoje ręce spraw, które — jak dotychczas sądziłam — należą do tajemnicy lekarskiej.

RED. — Nie ma zarządzeń u Wydz. Rolnictwa; jedynie starostwa sanitarna musi stwierdzić, czy hodowla jest prowadzona w odpowiednich warunkach czy zawodzie lekarza mówi wyraźnie, że wyniki badań są tajemnicą i izolowane. Hodowla to podlega dodatkowi gruntownemu z tym, że do 50 m kw. produkcja jest wolna od podatku. Szczegółowych informacji udzieli Wydział Finansowy Wojewódzkiej Rady Narodowej.

WSPÓLNY KORYTARZ

Jan K. — Trzech lokatorów korzysta ze wspólnego korytarza i wspólnej kuchni. Jeden z lokatorów ma psa, który stale przebywa w hoku i kuchni. Pies brudzi korytarz. Kto powinien sprzątać nie tylko po psie, ale i cały hok?

RED. — Jeżeli lokal jest przez kwaterunek przydzielony kilku osobom, właściciel psa za zgodą współlokatorów może w hoku postawić psa pościelony; musi też dbać o to, by pies nie brudził. Nie może też uchylać się od sprzątnięcia korytarza, czy kuchni dodatkowo, gdy pies np. po spacerze zabrudzi część wspólnego meblarza. Zasadniczo we wspólnym

mieszkanu wszyscy powinni starać się o harmonijne współżycie, a że utrzymanie jakiegokolwiek zwierzęcia wymaga pewnej dodatkowej pracy, to słuszne jest, by wykonał ją właściciel psa.

KREWNI Z LOTWY

M. J. — Jakiej formalności należy załatwić przy wysłaniu zaproszenia dla rodziny z Republiki Łotewskiej?

RED. — Przede wszystkim należy napisać zaproszenie z dokładnym wymienieniem osób, podać ich szczegółowe personalia (płeć, wiek, stan cywilny, imiona, obywatelstwo, narodowość) i miejsce zamieszkania. W zaproszeniu należy zaznaczyć, że zapewniam gościom całkowite utrzymanie. Zaproszenie to należy poświadczyć przez notariusza i wysłać rodzinie do Łotwy. Następnie rodzina Pana powinna poczynić starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Polski.

PIECZARKI

J. Gen. — Jak założyć dochodową hodowlę pieczarek? Gdzie i w jaki sposób uzyskać zezwolenie, by móc sprzedawać pieczarki handlowi uspołecznionemu?

RED. — Na założenie hodowli pieczarek nie potrzeba zezwolenia z Wydz. Rolnictwa; jedynie starostwo sanitarna musi stwierdzić, czy hodowla jest prowadzona w odpowiednich warunkach czy zawodzie lekarza mówi wyraźnie, że wyniki badań są tajemnicą i izolowane. Hodowla to podlega dodatkowi gruntownemu z tym, że do 50 m kw. produkcja jest wolna od podatku. Szczegółowych informacji udzieli Wydział Finansowy Wojewódzkiej Rady Narodowej.

CZY PRZYMUSOWE SKŁADKI?

Kazimierz Kar. — Czy zakład pracy, placąc za 2 tygodnie pracy (800 zł) ma prawo ścigać z tego składkę w sumie 18,60 zł: 7 zł Zw. Zaw., (choć nie deklarowałem przynależności); 8 zł na Kasę Zpomogową? W poprzednim miejscu, gdzie pracowałem, za 16 dni straciłem 850 zł i nikt mi groził nie ścigał.

RED. — Zakład pracy postąpił bezprawnie. Trudno zmuszać kogoś do to, by pisał nie brudził. Nie może też uchylać się od sprzątnięcia korytarza, czy kuchni dodatkowo, gdy pies np. po spacerze zabrudzi część wspólnego meblarza. Zasadniczo we wspólnym

Nowe materiały o prowokacji hitlerowskiej

Ostatnie dni marszałka M. Tuchaczewskiego (I)

W Moskwie ukazała się książka Lwa Nikulina pt. „Marszałek Tuchaczewski”, omawiająca tragiczny los wybitnego stratega radzieckiego, marszałka Michała Tuchaczewskiego oraz dowódców okręgów — Jakira i Uborewicz, rozstrzelanych niewinnie pod zarzutem zdrady stanu w okresie kultu jednostki Stalina. Jest to najobszerniejsza i oparta na nowych materiałach praca autora radzieckiego, której fragmenty drukował miesięcznik „Oktiabr”. Obecnie tygodnik „Ogoniok” ogłosił odcinki pracy L. Nikulina, za którym podajemy najistotniejsze ustępy. W sprawie Michała Tuchaczewskiego ukazało się już kilka publikacji, a zwłaszcza: J. Colvina — „Master Spy”, publikacja zbiorowa „The Red Army” w USA, Guenthera Peissa „Człowiek, który dał początek wojnie” i inne. Autor radziecki w pracy swej uwzględnił krytycznie wszystkie dotychczas ogłoszone publikacje.

W maju 1937 r. marszałek Michał Tuchaczewski, który był wówczas szefem sztabu Czerwonej Armii, miał wyjechać do Londynu na koronację Jerzego VI. Ogłoszono jednak, że z powodu jego choroby uda się do Londynu dowódcę marynarki wojennej admirał W. Orłow. M. Tuchaczewski natomiast przeniesiony został na stanowisko dowódcy okręgu nadwołżańskiego w Kujbyszewie, co oznaczało obniżenie rangi. Bez sprzeciwu przyjął on nominację, gdyż dostrzegł, że stosunek Stalina do niego zmienił się radykalnie. Opuścił ważną placówkę, na której przygotowywał armię do wojny z Niemcami, jaką uważał za nieuniknioną.

Przeniesienie Tuchaczewskiego z Moskwy do Kujbyszewa wywołało rozmaite pogłoski, a wśród mu najbliższych zaniepokojenie. Szef Tuchaczewskiego — J. Kudriawcew (jak pisał L. Nikulin), który z nim jeździł od 1918 r., zapytał marszałka o powod jego wyraźnego przygnębienia. „Proszę napisać do Stalina” — odpowiedział. „Już napisałem” — odrzekł Tuchaczewski. Kudriawcew ostatni raz odwiedził marszałka na dworcu kazański i więcej go już nie zobaczył.

Tuchaczewski przybył do Kujbyszewa z żoną Niną. W wagonie przebrał się w galowy mundur z orderami i pojechał do sztabu w celu prze-

jęcia dowództwa okręgu. Na dworcu kolejowym poproszono go, ażeby przedtem zajął się komitetu partii. Zona Nina, długo oczekiwała na jego powrót. Zamiast marszałka zjawił się dotychczasowy dowódca okręgu P. Dybienko i śmiertelnie blady powiedział, że marszałek Tuchaczewski został aresztowany. Zona jego powróciła do Moskwy. Po dwóch dniach ona, jego matka, siostry i bracia marszałka, zostali aresztowani. Dnia 11 czerwca ukazał się komunikat o aresztowaniu Tuchaczewskiego, dowódców okręgu Jakira i Uborewicz, naczelnika Akademii Wojskowej ZSRR — Prymakowa, szefa kadr korpusu oficerskiego Feldmana, wyższych wojskowych Korka, Ejdemana i attaché wojskowego w Anglii — Putn. Równocześnie ogłoszono, że popełnił samobójstwo wybitny członek partii — Gamarnik.

Sąd odbył się przy drzwiach zamkniętych, przy czym podano, że wszyscy przynajmniej do winy. Według informacji, jakie przedostały się z sali sądowej, Tuchaczewski na rozprawie miał powiedzieć: „Zdaje mi się, że jestem we śnie”. Sąd skazał wszystkich na rozstrzelanie. Wyrok wykonano z pośpiechem tego samego dnia. Z rozkazu Stalina w terminie późniejszym rozstrzelani zostali: żona i matka Tuchaczewskiego, jego siostra Zofia i bracia Aleksander i Mikołaj. Trzy siostry zesłano do obozu a córka Tuchaczew-

skiego nazajutrz, gdy osiągnęła pełnoletności, podzieliła ich los.

Jakie były dowody winy tych osób? Wszyscy padli ofiarą potwornej prowokacji niemieckiego gestapo. W materiałach, demaskujących działalność hitlerowskiego gestapo, wywiadu „Abwehry” i SD, na której czele stał kat Czechosłowacji Heydrich, znaleziono dowody prowokacji hitlerowskiej wymierzonej przeciwko Tuchaczewskiemu i radzieckim wyższym wojskowym.

Oto co pisze I. Colvin w książce „Master Spy” (cytuje my za L. Nikulina):

„W drugiej połowie 1936 roku Heydrich odwiedził Canaris, szefa wywiadu „Abwehry” i poprosił o fascynujące umowy radziecko-niemieckie, na której figurował podpis Tuchaczewskiego. Heydrich zażądał również oddania do jego dyspozycji ekspertów-grafologów, którzy mogliby podrobić podpis Tuchaczewskiego. Powołal się przy tym na polecenie Hitlera, który mu zlecił tajną misję. Należało sfabrykować fałszywe dokumenty i przekazać je w jakiś sposób Rosjanom. Canaris podejrzliwie przyjął propozycję Heydricha i zastrzegł sobie czas do namysłu. Po kilku dniach Canaris został zawiadomiony, że Heydrich znalazł inne drogi sfalszowania dokumentów, z których miało wynikać, że Tuchaczewski ma zamiar obalić władzę radziecką. Dodano, że Heydrich działa z rozkazu Hitlera”.

Prowokatorzy przystąpili do roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opracował:

FRANCISZEK HRYNIEWICZ



Michał Tuchaczewski

Uwaga - Wszystkie drogi prowadzą do PDT w Poznaniu

POPULARNY „OKRĄGLAK” SZCZEGÓLNI DOBRZE PRZYGOTOWAŁ SIĘ NA OKRES DUŻEGO NASILENIA KUPUJĄCYCH, GROMADZĄC BARDZO DUŻY ASORTYMENT TOWAROWY. W OBECNYM SEZONIE SZCZEGÓLNI POLECAMY NOWOSCI TOWAROWE M. IN.:

* UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE * TKANINY UBRANIOWE, KOSTIUMOWE I SUKIENKOWE W MODNYCH KOLORACH I WZORACH * SPRZĘT SPORTOWO - TURYSTYCZNY W TYM ROWERY I MOTOROWERY, ROWERKI DZIECIĘCE 3-KOŁOWE ORAZ SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

PDT STAWIA DO DYSPOZYCJI W JEDNYM OBIEKcie HANDLOWYM 50 TYSIĘCY POZYCJI TOWAROWYCH.

ZYCZYMY ZADOWOLENIA Z DOKONANYCH ZAKUPÓW. PONADTO PRZYPOMINAMY, ŻE

w niedzielę, tj. w dniu 7 kwietnia 1963 r.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY BĘDZIE OTWARTY W GODZ. OD 10 — 18.

Informacji handlowej Dom Towarowy udziela telefonicznie nr telefonu 81-01 oraz poprzez wewnętrzne numery telefonów stoisk.

K2747

Pracownicy poszukiwani

Technika - mechanika zatrudnia natychmiast Rawickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Rawiczu, Rynek 12/13. Wynagrodzenie wg zbiorowego układu pracy. Zgłoszenie wraz z odpisami świadectw należy kierować do Działu Kadr. W2517

Państwowe Gospodarstwo Rolne Studzieniec, pow. Oborniki k. Poznania poszukuje natychmiast: 2-3 pracowników do obory z jednej rodziny mieszkającej w domu z kuchnią, zapewnione. Przystanek autobusowy, szkoła i sklep na miejscu. Dogodne i częste połączenia z Poznaniem i Rogoźnem. Obora zmechanizowana na 120 szt. krów. Wynagrodzenie wg UZP dla pracowników rolnych. W2466

Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Nowym Tomyślu, plac Niepodległości 1, zatrudni zaraz pracownika na stanowisku gl. księgowego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z kilkuletnim stażem pracy. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K1935

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu zatrudnią natychmiast: kierownika biura produkcji brzozy metalowej, ślusarzy, tokarzy, spawaczy elektrycznych do produkcji. Wnioski wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać w Sekcji Kadr Zakładów Mechanicznych w Poznaniu - ul. Dojazd 30, pokój nr 18, tel. 433-01, 447-80, wewn. 32. K1984

Inżyniera wzgl. technika techn. metal. na stanowisko kierownika technicznego w przedsiębiorstwie wielobranżowym poszukuje Wzrzesińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego we Wzrzesiu, ul. Lenina nr 31, tel. 579 i 580. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie techniczne i 5 lat praktyki lub średnie wykształcenie techniczne i 8 lat praktyki na stanowisku technicznym. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K2039

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Gnieźnie, ul. Czerwonej Armii 12, tel. 32-43 zatrudni zaraz inżynierów lub techników budowlanych z uprawnieniami i praktyką na stanowisku kierownika budów oraz w dziale technicznym przedsiębiorstwa, przyjmujemy również majstrów ogólnobudowl. oraz inspektorów gospodarki materiałowej i kierownika sekcji administr. - gosp. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia przy składaniu ofert. Dla pracowników inż. techn. po okresie próbnym możliwość otrzymania mieszkania. K2074

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zatrudni agentów na warunkach umowy o pracę z wynagrodzeniem proporcjonalnym na terenie miasta Poznania i województwa. Zatrudnieni mogą być również renciści, którzy jako agenci PZU mają prawo uzyskać dodatkowy przychód do wysokości 1.000 zł miesięcznie, bez ograniczenia praw rentowych. Zgłoszenia przyjmujemy Inspektorat Miejski, plac Młodej Gwardii 8, oraz Inspektoraty PZU znajdujące się we wszystkich miastach powiatowych. K2282

Fabryka Pomocy Naukowych w Poznaniu przyjmie referenta do działu planowania i statystyki z wykształceniem średnim ekonomicznym i praktyką w planowaniu oraz 2 pracowników transportu. Zgłoszenia osobiste w Kadrach F. P. N., ul. Międzychodzą 3/5. K2290

Państwowe Gospodarstwo Rolne Owieńska, pow. Poznań, poczta Owieńska, stacja kolejowa 1 autobusowa Owieńska przyjmie od 15 kwietnia br. dwóch księgowych (wzrzesińskie) z praktyką w PGR na dojazd lub zamieszkanie w pokojach gościnnych. Jednego księgowego - magazyniera, traktorzystę, kowala, dwóch pracowników oborowych, z co najmniej 7-letnią praktyką oraz jednego brygadzystę polowego z długoletnią praktyką w PGR. Mieszkania zapewnione. K2406

Zakłady Mięsne - Rzeźnia, Poznań, ulica Garbary nr 101/111 zatrudnią inwentaryzatora. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K2176

Doświadczalne Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Kościanie, Al. Kościuszkii 7/9 - zatrudni zaraz: technika BHP, technika normowania, kierowników budów, techników budowlanych, majstrów budowlanych, wodno-kanalizacyjnych i elektrycznych. Płaca według układu zbiorowego pracy w budownictwie. K2014

Gospodarstwo Szkolne przy Państwowym Technikum Rolniczym w Powodowie, poczta i pow. Wolsztyn zatrudni od 1 kwietnia magazyniera samotnego względnie z małą rodziną. Wymagane wykształcenie średnie rolnicze albo podstawowe z 5-letnim stażem pracy na stanowisku magazyniera. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Stacja kolejowa i PKS na miejscu. K2078

Szwajcarskie Fabryki Mebli w Szwarczku, ul. Poznańska nr 25 zatrudnią zaraz: technika technologii drewna do Działu Zaopatrzenia, kierownika magazynu oraz fakturzystkę do magazynu ze znajomością pisania na maszynie. Wymagane wykształcenie średnie z praktyką w Przedsiębiorstwie Przemysłowym. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr i Administracji. K2100

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9” Poznań, Świętosławska 12 zatrudni zaraz: inżynierów bud. ląd. lub sanit. wzgl. techników bud. z odpowiednimi kwalifikacjami na stanowiska kierowników robót, majstrów budowlanych i st. magazynierów do prac w terenie oraz st. ekonomistów do spraw zatrudnienia. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmują Sekcja Kadr. K2158

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ulica Solna 12 przyjmie do pracy natychmiast: 3 techników budowlanych na budowy zamieszkałe i poznańskie; 1 kalkulatora robót sanitarnych w dziale kontroli dokumentacji technicznej; 1 kalkulatora robót sanitarnych w dziale kontroli dok. techn.; 1 kierownika Sekcji Księgowości Materiałowej; 1 ekonomistę wzgl. st. referenta do spraw admin.-fin. na budowę zamieszkałe; 1 operatora posiadającego uprawnienia obsługi żurawii wieżowych o napędzie elektrycznym; wymagane kwalifikacje według taryfikatora kwalifikac. bud. Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste do Sam. Sekcji Osobowej P. P. B. nr 3, Poznań, Solna nr 12, pokój nr 11. K2118

Praca

Dochodząca do małżeństwa siedmioletniemi dziećmi potrzebna Matejki 3 m. 18, tel. 652-90. Zgłoszenia: od godz. 16.30. 31687g

Uczciwa gosposia na stałe potrzebna. Jugosłowiańska 16 - dojazd: 3.6, 13 i 18. 32369g

Panią do sklepu pieczywa może się zgłosić. Poznań, Dzierżyńskiego 262. 32451g

Rodzina bezdzietna poszukuje starszej gospodyni do prowadzenia gospodarstwa domowego na wieś (1 km od miasta powiatowego). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5818p.

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskie 2a, parter. 31624g

Uczę matematyki. Strzelecka 30 m. 10, tel. 81-81 wewn. 316. 31587g

Kupno

Piec piekarski dwutorowy rurkowy 12-16 blach kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod „335”. K2373

Sprzedaz

Sprzedam motocykl „Jawa” 250, nowy typ. Poznań, ul. Ostrowska 350. 32400g



NAJWYŻSZY CZAS

zakupić ubiory i okrycia wiosenne

DLA TWEGO DZIECKA!

- UBRANKA CHŁOPIEC
- WIATROWKI
- PROCHOWCE
- PŁASZCZYKI
- SUKIENKI
- SPODENKI

W BOGATYM ASORTYMENCIE ZNAJDZIESZ

w MHD - ARTYKUŁAMI ODZIEŻOWYMI w POZNANIU

W SPECJALNYCH SKLEPACH MŁODZIEŻOWYCH

„JUNAK” - ALEJE MARCINKOWSKIEGO Nr 19
W SKLEPIE PRZY STARYM RYNKU Nr 92

JAK I W STOISKACH MŁODZIEŻOWYCH W SKLEPIE

„ELEGANT” PRZY ULICY PADEREWSKIEGO Nr 1
ORAZ W SKLEPIE

„CENTRALNY” PRZY ULICY KANTAKA Nr 1

K2707

Przetargi

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Murawie Gościnie, ogłasza przetarg nieograniczony na pobudowę i sklep - pawilonu w miejscowości Wojnowo, pow. obornickiego. Dokumentacja projektowa do wglądu w biurze Gminnej Spółdzielni. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13. IV. 1963 r. Oferty należy składać w terminie do 10. IV. 1963 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. W2518

Zakład Doswiadczeń I. U. N. G. Przebódo, pow. Oborniki Wlkp., tel. nr 50. Murowana Gościnia - ogłasza przetarg na wykonanie adaptacji budynku gospodarczego o powierzchni 293 m² na pracownię selekcyjne i pokoje gościnne. Dokumentacja projektowa - kosztorysowa znajduje się w biurze Zakładu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin wykonania prac do 30. VI. 1963 r. Termin składania ofert w biurze Zakładu do 12. IV. 1963 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 13. IV. 1963 r. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K2604

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania, ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie: izolacji cieplotronnej rurociągów wodnych i parowych na terenie Zakładu. Bliższych informacji na temat zakresu robót udziela Dział Głównego Mechanika PZNF Luboń. Termin wykonania - 30 czerwca 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w załączonych kopertach do skrzynki w sekretariacie Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych do dnia 20 kwietnia 1963 r. Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 25 kwietnia 1963 r. o godzinie 10 w Dziale Głównego Mechanika PZNF. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K2615

Poznańskie Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego w Szwarczku, ulica Czerwonej Armii 8 - zapraszają do składania ofert na wykonanie niżej wymienionych prac:

1. urządzenie trawników i kwietników na terenie Zakładu z materiału wykonawcy;
2. wykonanie 300 m² posadzki betonowej oraz 300 m² tynków zewnętrznych na halach produkcyjnych z materiału zleconodawcy;
3. wykonanie 200 mb parkanu z siatki drucianej z materiału zleconodawcy. Szczegółowe informacje otrzymać można w Dziale Gł. Mechanika. Termin składania ofert do dnia 14 kwietnia 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 kwietnia 1963 r. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia ofert bez podania przyczyn. K2458

Zamienię pokój z używalnością kuchni, łazienki na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 31475g.

Poszukuję garażu - okolic Jezyc. Poznań, plac Asnyka 2 m. 2. 31541g

Przyjmę panów na wspólne pokoje. Poznań-Juniakowo, ul. Ścinawska 70. 31494g

Nieruchomości

Kupię działkę pod domek, najchętniej okolicą Główną - Warszawskie Osiedle. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 31418g.

Willi piętrowa, wolne dwa duże pokoje, kuchnia, łazienka, garaż, trzy hektary ogrodu, opłotowane. 500 drzew, blisko Poznania, przy stacji, 240.000 zł. Dom dwumieszkaniowy, wolne dwa pokoje, kuchnia, duży ogród - Wola, przy torlejbuse, 160.000 zł. Gospodarstwo prywatne, osiem hektarów z łąką, zabudowaniami, zelektryfikowane, blisko Poznania, 220.000, wpłaty 150.000 zł - sprzedaje Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 32342g

Różne

Wypożyczalnia - Długa 9 poleca suknie ślubne, wieczorowe, nakrycia do chrztu, ubrania męskie. 32308g

Strojenia, wszelkie naprawy fortepianów wykonuje zakład usługowy Drygas, zał. w 1896 r., ul. Chudoby 15. 31525g

Wypożyczalnia - zagranicznym sukien ślubnych, kolorowych, wieczorowych, nakryć do chrztu. Szewska 20. 31435g

Dnia 4 kwietnia 1963 r. po długich cierpieniach powołał Bóg do grona aniołków naszą najdroższą, jedyną córeczkę w 9 wiosnie życia, sp.

Basię Nowicką

uczennicę Szkoły Podstawowej nr 75

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm., o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

RODZICE I RODZINA

Poznań, ul. Zielona 2 m. 4a, Kamionna. K2785

Dnia 3 kwietnia 1963 r. zmarł nasz pracownik

Władysław Pałuka

kierownik Działu Zaopatrzenia i Zbytu, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi

W Zmarłym Zakład nasz stracił długoletniego sumiennego pracownika, dobrego kolegę i współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 kwietnia br., o godzinie 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

P. O. P. RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA PRACOWNICY
ZAKŁADU SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO
POZNAŃ, ulica Mylna 40/44

K2755

Dnia 4 kwietnia 1963 r. zmarł po krótkiej chorobie, nasz najukochańszy, jedyny syn i brat, sp.

Andrzej Apolinarski

magister

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 7 bm., o godzinie 17.30 w Pobjedziskach.

W głębokim smutku pogrążeni

RODZICE I SIOSTRY

32666g

Dnia 4 kwietnia 1963 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Joanna Rembacz

z domu Wieczorek

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm., o godzinie 14.30 na cmentarzu, przy ulicy Bluszczejowej na Dębku.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUCZKA I RODZINA
Poznań, Bławatka 5a. 32629g

Dnia 4 kwietnia 1963 r. zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra i ciocia, sp.

Helena Pawłowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W ciężkim smutku pogrążeni

BRACIA, SIOSTRZENICE, SIOSTRZENIEC I RODZINA

Poznań, Grobla 19 m. 33.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Rodzinie, Krewnym, Przyjaciółkom, Kłobaznikom i Kolegom ze Związku Emerytów i Rencistów, Sasiadom, Znajomym, Wszystkim, którzy okazali dużo serca i współczucia, za wieniec i kwiaty oraz odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku mojego ukochanego męża i naszego drogiego i troskliwego ojca, sp.

Józefa Wojcińskiego

składa

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

ZONA Z SYNAMI

Jarocin, Poznań.

32221g

TEATRY
KALISZ — „Wróć Kropeczko”

KINA
CHODZIEZ — Ceramika: „Jakobowski i pułkownik”, Noteć: „Troje i las”, CZARNKOW — „Kolysanka”, GNIEZNO — Lech: „Tysiąc oczu dr. Mabuse”, Polonia: „Pożegnanie z bronią”, GOSTYN — „Liga dżentelmenów”, JAROCIN — „Męczący na wyspie”, KALISZ — Kosmos: „Wielka wojna”, Oaza: „Zabawna buzia”, Stylowe: „Człowiek, który stehorzył”, Wolność: „Kawaler króla jęomości”, KEPNO — „Szklany zamek”, KOŁO — „Jak być kochaną”, KONIN — Energetyk: „Gangsterzy i filantropi”, Górniki: „Piekielne miasteczko”, KOSCIAN — „Siostry” cz. I, KROTOSZYN — „Rio Bravo”, LESZNO — „Klub kawalerów”, MIEDEZYCHOD — „Jadą goście”, NOWY TOMYŚL — „Wiatr ucieł przed świtem”, OSTROW — Roma: „Złodziej w hotelu”, Słońce: „Siedmiu wspaniałych”, OSTRZE SZOW — „Złoto”, PIŁA — Iskra: „Wszystcy na scenie”, Millenium: nieczynne, PLESZEW — „Dziewczyna z dobrego domu”, RĄWICZ — „Alba Regia”, SRODA — „Miłość Alozy”, SŁUPCA — „Dzień ostatni dzień pierwszy”, ŚREM — „Czysta niebo”, SZAMOTUŁY — „Vera Cruz”, TRZCIANKA — „Perla”, „Bambi”, TUREK — „Każdy może mnie zabić”, WĄGROWIEC — „Jutro premiera”, „Bitwa o Kozi Dwór”, WOLSZTYN — „Jazz, jazz, jazz”, WRZESNIA — „Rodzina Mielczarków”.

RADIO
SOBOTA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci; 8.30 — d. c. muzyki porannej; 8.50 — Rozmowy na tematy prawne; 9 — Dla klas III i IV; 9.20 — Koncert poranny; 10.10 — Mówi Technika; 10.20 — Fragmenty z oper kom. franc.; 11 — Dla klasy VIII; 11.30 — Tydzień Muzyki Węg.; 11.50 — Z cyklu: „Rudziec a dziecko”; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 13 — Dla klas III i IV; 13.20 — Koncert rozrywkowy; 14 — Niezapomniane stronicze — zagadka literacka; 14.30 — Muzyka polska; 15.10 — Sportowcy wjeżdżają na start; 15.25 — Mój program na antenie; 16.05 — Z życia ZSRR; 16.35 — Program młodzieżowy; 17.05 — Poradnik językowy; 17.15 — Melodie ludowe; 17.40 — Gra Orkiestra Gustawa Bromy; 18 — Pod rozważę opłini; 18.20 — Korespondencja z zagranicy; 18.30 — Kurs nauki j. franc.; 18.45 — Kabarek reklamowy; 19.05 — Wędrowki muzyczne po kraju; 20.30 — Koncert solistów; 21 — Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 — Gra zespół J. Haralda; 23.10 — Orkiestra rozrywkowa.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ: 7.30 — Stan pogody, dziennik poranny; 7.50 — Muzyka; 8.35 — Pogodne melodie; 9.45 — Kurs nauki j. ros.; 10 — Polskie mel. rozrywkowe; 10.40 — „Szkoła w dżungli” — audycja w oprac. T. Jaworskiego i J. Piasieckiego; 11 — Koncert chopinowski; 11.30 — Polska muzyka popularna; 12.15 — Gra Mała Orkiestra Dęta p. dyr. Henryka Bejmickiego; 12.30 — Radiowa Agnoscówka; 12.50 — Aud. aktualna; 13 — Opr. Melachrino: Mel. krajów tropikalnych 13.10 — Aud. literacka; 14.30 — Z notatnika reportera; 14.45 — Dla dzieci starszych; 15 — Popularne transkrypcje orkiestrowe; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sobotni przegląd sportowy; 16.30 — Na fali mel.; 17.12 — Aud. aktualna K. Łącznego; 17.25 — Znani piosenkarze; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.30 — „Matysiakowie”; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Zespół J. Miliana; 22 — Cocktail rozrywkowy; 22.30 — Zespół Dziewiątki; 23 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 8.20 — Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Muzyka klasyczna; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci; 10.20 — Koncert żywczeń; 11.40 — Aud. historyczna; 12.10 — Z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — Radiowa piosenka miesiąca; 12.50 — Niedzielną Kiermasz Muzyczny; 13.30 — „Rozmowy z posłami”; 13.40 — Gra Polska Kapela; 14.15 — „Zielony magazyn”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — Magazyn miesięczny kultury pilnie poszukiwanej; 15.35 — Recital śpiewaczy St. Woytowicz; 16.05 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Aleja basztowa 77” węgierska komedia radiowa Gezy Baroliego; 17.53 — Muzyka taneczna; 18 — Wyniki Toto-Lotka; 19.05 — „Zespół Dziewiątki”; 19.25 — Wspomnij mnie; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Niedzielne Wieczory Muz.; 22 — Gra Orkiestra Tan.; 22.30 — Wiersz miesiąca; 23.10 — W romantycznym nastroju.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

POZNAŃ: 8.10 — Z piosenką i gawędą... Autorzy St. Kubiak i St. Strugarek; 8.50 — Koncert solistów; 9.20 — Fel. literacki; 10.30 — „Pan Tadeusz”; 11 — Rytm popołudniowy amerykański; 11.20 — „Zespół Dziewiątki”; 11.40 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Transmisja II połowy me

Miliard na remonty

Sto miast województwa poznańskiego notuje w swych księgach wieczystych ponad 63 000 domów mieszkalnych. Różne to posesje: prywatne, państwowe, ale dla władz terenowych kłopot jednaki. Schludne bowiem fasady większości domów kryją liczne, nie najweselejsze tajemnice. Nader często krzepki i jary wygląd kamieniczki nr 8 czy 24 pozostaje w znacznej sprzeczności z... metryką. Np. w Międzychodzie, Pyzdrach, Rawiczu, Chodzieży, Miłosławiu itd. — średni wiek budynków wynosi 130—150 lat. W 63 miastach połowa domów powstała przed 1900 r., a w 15 miejscowościach 80 proc. zabudowań, pamięta lata 80-te ubiegłego stulecia.

Dane te świadczą o sędziwym, a więc chlubnym wieku Wielkopolski miasteczkowej, ale niewielka to pociecha, gdy zważyć, że choć 88 proc. budynków jest murowanych, to aż połowa z nich ma konstrukcję z muru pruskiego (drewniany szkielet wypełniony cegłą). Gorzej — w 18 miasteczkach np. w Margoninie, Ślesinie, Gołańczu — 20 proc. domów postawiano przed wiekami z... gliny.

Bilans nie najlepszy i by go z roku na rok nie pogarszać, potrzeba ogromnych nakładów na remonty kapitalne i bieżące konserwacyjne. Zadanie to zapewne niełatwe ale przez gospodarzy województwa ra-

W Stawiszynie działa żeńska straż pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna w powiecie kaliskim przygotowuje się do obchodów 100 rocznicy swego istnienia. Projekt stworzenia tej organizacji powstał w roku 1883. Obecnie w 142 wsiach i gromadach powiatu działa Ochotnicza Straż Pożarna. Ostatnio założono w Stawiszynie pierwszą w powiecie kaliskim żeńską Straż Pożarną. Dzielne kobiety przechodzą w tej chwili przeszkolenie strażackie. Drużyna kobiecia liczy 20 osób. Kaliskie straż pożarne mają nowoczesny sprzęt przeciwpożarowy.

W okresie wieczorów jesienno-zimowych strażacy zorganizowali odczyty dla członków i ludności wiejskiej. Ponadto orkiestry strażackie urządzają niedzielne koncerty oraz przedstawienia teatralne. (t)

czu piłkarskiego „Lech” Poznań — „Wisła” Kraków; 12.45 — Listy spod lipy; 12.55 — Z twórczości Jana Sibeliusa; 13.15 — „Jeden z warunków zdrowia”; 13.30 — „Mo skwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim”; 14 — Koncert żywczeń; 14.58 — Wyniki losowania 308 PGL „Koziołków”; 15 — Dla dzieci; 15.45 — 15 minut z Orkiestrą Joe Reisma; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Fel. na tematy międzynarodowe; 17.15 — Kwadrans piosenek radz.; 17.30 — „Zgaduj-Zgadula”; 19 — „Opowieści ironiczne” — 3 mikrosłuchowiska; 19.33 — Muz. tan.; 20 — Rewia piosenek; 21.22 — Sport; 21.25 — Gawęda teatralna dr. Jerzego Kollera; 21.40 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 22 — Sport; 22.30 — Ze świata opery; 23 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA

POZNAŃ I PROGR. OGÓLNOP. 11 — Program dla szkół: Geografia dla klas VII; 16.55 — Program dnia; 17 — Wiadomości dziennika TV; 17.05 — Dla dzieci starszych: Konkurs „5 milionów”; 18.05 — „Złamaną strzałą”; 18.35 — Program z cyklu: „Ziemia, lud i obyczaje”; 19.05 — Magazyn morski „Bryza”; 19.30 — Dziennik 20 — „Dobranoc”; 20.10 — Magazyn kulturalny „Pegaz”; 20.50 — „Echo Tygodnia”; 21.05 — „Nowość ekranu”; 21.35 — Film fab. prod. angielskiej „Człowiek z Carlton” — od lat 16; 22.30 — „Kabaret Starszych Panów” — „Kwitujące szczeble”.

NIEDZIELA

POZNAŃ I PROGR. OGÓLNOP. 9.30 — Telew. Kurs Rolniczy; 10.30 — „Ochrona warzyw”; 10.30 — Przerwa; 10.55 — Program dnia; 11 — Progr. pt. „Miłośnikom rosyjskich pieśni” (Moskwa); 11.45 — Przerwa; 13.15 — Program dnia; 13.20 — Międzynar. zawody zapasnicze „O Memoriam Pytlasieńskiego”; 14.05 — „Zamek z Bajki”; 14.55 — Film prod. NRD dla młodz.; 14.55 — Wyniki losowania „Koziołków”; 13 — Niedzielną Biesiadą; 15.40 — Teatrzyk „Violiniek” dla dzieci; 16.20 — „Trzeba mieć szczęście” widow. rozrywkowe; 17.20 — „Chwila wspomnień” kronika lat 1933; 17.50 — „Cyrkowy wóz” program rozrywkowy; 18.05 — Teatralny „Niewysłana depesza”; 19.30 — Dziennik; 20 — Kwadrans recenzenta; 20.15 — Sportowa Niedziela; 20.45 — „Zenobia” — film fab. ameryk. od lat 16; 22 — Nie dziela Sportowa Wielkopolski.

ba za złą organizację pracy, nierytmiczne rozplanowanie robót, czy niesprawne zaopatrzenie. Niektóre przedsiębiorstwa zamiast wypełniać swe portfele zamówień zleceniami wydziałów gospodarki komunalnej własnego miasta czy powiatu, zbyt często przyjmują do wykonania roboty z innych resortów.

Wnioski nasuwają się same. Są pieniądze na odmiadanie wielkopolskich miasteczek, trzeba więc dołożyć wszystkich starań, aby je w pełni wykorzystać i to dwoma drogami: przez poprawienie organizacji i jakości usług oraz rezerwowanie „mocy przerobowej” przedsiębiorstw remontowych w pierwszej kolejności dla własnego terenu. Dopilnowanie, aby lepiej w tej dziedzinie się działało, leży w mocy prezydentów powiatowych rad narodowych.

PAWEŁ KORNICA

Wspólne obrady

Ostatnio odbyło się w Ostrzeszowie wspólne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR, Prezydium PRN i Prezydium PK ZSL, na którym dokonano oceny przebiegu kampanii jesienno-zimowej na wsi.

Podczas dyskusji stwierdzono też, że poważnie należy zająć się w terenie sprawą budowy zaplecza technicznego dla kółek rolniczych, bowiem liczba traktorów z dnia na dzień wzrasta, lecz nie ma dla nich odpowiednich garaży. (hp)

3 tygodnia

W Grodzisku (pow. Nowy Tomys) samochód kierowany przez Czesława Drygasa potrącił 5-letniego Grzegorza Piesika który przebiegł jezdnię. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń.

Przed stacją PKP Radliczyce (pow. Kalisz) pociąg towarowy najechał idącego torami Stefana Przybyły. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń.

W Gołinie Wielkiej (pow. Rawicz) Stanisław Springer, prowadząc motocykl, uderzył w drzewo. W rezultacie jadący na tylnym siedelku Stanisław Majer poniósł śmierć. MO ustaliła, że Springer prowadził pojazd po pijanemu.

W Wargowie (pow. Oborniki) motocyklista Marian Białek zacerpił o motocykl Edwarda Brauna, a następnie wpadł na drzewo i został ciężko ranny.

Na stacji PKP Rogoźno (pow. Oborniki) nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem pasażerskim. Wykoleiły się trzy wagony. Ofiar w ludziach nie było.

Od niedzieli do czwartku zanotowano w województwie poznańskim 14 pożarów. Najpoważniejszy wybuch w Cichowie (pow. Chodzież) gdzie spaliło się gospodarstwo rolne (ok. 100 tys. zł straty). (ak)

Już myślą o zielonej trawce

W Gnieźnie od 4 lat działa Powiatowe Przedsiębiorstwo Kapieliskowe. Obejmuje ono trzy ośrodki wypoczynkowe: w Skorzęcinie, Powidzu i Jankowie Dolnym. Należałoby przy okazji wspomnieć o pionierach organizujących wypoczynek w Skorzęcinie. Były to gnieźnieńskie zakłady pracy: Cukrownia, Zakłady Mięsne i inne.

Początkowo Skorzęcin (obecnie jeden z największych ośrodków wypoczynkowych w pow. gnieźnieńskim) powstał chaotycznie, dopiero przy nasileniu wczasowiczów i wzroście liczby domków rozpoczęto starania o jego właściwe zagospodarowanie. Okało się, że teren przekazany z Nadleśnictwa Skorzęcin (7,5 ha) jest za mały dla przeciętnej przebywających na nim tysięcy wczasowiczów. Obecnie obszar tego ośrodka powiększono do 15 ha.

Ponadto opracowano założenia projektowe i zlecono opracowanie planu zagospodarowania, wraz z dokumentacją na poszczególne obiekty. Poważną trudnością przy opracowywaniu planu zagospodarowania było dostosowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznych do istniejącego stanu w Skorzęcinie. Przedsiębiorstwo nie miało dokumentacji na wszystkie obiekty, powoli co prawda, ale systematycznie realizuje opracowany dopiero w listopadzie uhr. plan zagospodarowania. Po ukończeniu budowy dróg dojazdowych i zelektryfikowaniu ośrodka, przystąpiono do budowy hydroforni i szaletu. Niestety — wykonawca (MPRB w Gnieźnie) nie ukończyło budowy hydroforni do dnia dzisiejszego pomimo, że termin ukończenia robót już minął. Realizacja planu zagospodarowania odbywać się będzie sukcesywnie, a całkowite uroządkowanie ośrodka zgodnie z planem przewiduje się na koniec 1965 r.

Dla uprzyjemnienia pobytu wczasowiczom zwiększono ilość sprzętu sportowo-wodnego i wypoczynkowego. Na ostatniej konferencji z kierownikami placówek handlowych powierzono prowadzenie sieci handlowej Gminnej Spółdzielni Witkowo. Spółdzielni Ogrodniczej i PUKIP „Ruch”. Wyższe zapewnienie dwóch stołówki prowadzone przez Zarząd Związku Zawodowego Budowlanych i Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Handlu, oraz autobus. Ponadto Związek Zawodowy Zakładu Ceramiki Budowlanej z Krotoszyńska i Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Spożyców rozpoczną budowę dalszych 2 stołówek.

Ośrodkiem najlepiej przygotowanym do sezonu już obecnie jest Powidz. Łącznie, ośrodek dysponuje 10 miejscami w pawilonie i hotelu. Ponadto jest tam 7 namiotów 4-osobowych, kompletnie wyposażonych. W roku bieżącym przeprowadzony będzie remont pomieszczeń, oraz ukończenie przebudowę plaży. Przedsiębiorstwo oczekuje na plan zagospodarowania dla wspomnianego ośrodka, który opracowuje Biuro Projektów Bu-

downictwa Komunalnego w Poznaniu. Ukończenie projektu wstępnego przewiduje się w IV kwartale 1963 r.

Ośrodkiem podmiejskim dla mieszkańców Gniezna jest Janowo Dolne. Ponadto przedsiębiorstwo przygotowuje w tym sezonie otwarcie dwóch strzeżonych kąpielisk w Klecku i w Mielnie na jeziorze Giebców. Wykonane one zostaną systemem gospodarczym przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa.

JANUSZ CHLASTA

Ten bar mleczny się nazywa

Hej, tza się kręci w oku, gdy pomyślę o barze mlecznym z prawdziwego zdarzenia. Az słinka cieknie do tych niezliczonych pierożków z kapustą, serkiem... Do tych naleśników... przełożonych konfiturami... Niestety, to wszystko należy do miłych rozważań, bo nie z tych rzeczy, które wymieniłem, nie znajdziesz w jednym barze mlecznym Ostrowa. Nawet mleczka często brakuje, chociaż na wynos chętnie je się sprzedaje. Wiele potraw jest tylko na... wywieszce.

Może jednak da się uprosić kierownictwo baru, by w przyszłości nie żywiło swoich klientów tylko przy słowio wymi kleikami (zupy i manna). Oby!! (jk)

Odpowiadamy

T. K. Ostrow. — Jeżeli chorą nerwowo nie chce poddać się leczeniu, to zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej najbliższa rodzina może podjąć decyzję o koniecznym leczeniu, aż do umieszczenia chorego w szpitalu. Zdecyduje o tym lekarz, który chorą zbada. (t)

Stefan K. z Sz. — Możliwie najpełniejsze informacje o osobie, której Pan szuka, z pełnym imieniem i nazwiskiem oraz imionami rodziców — podać należy do Biura Informacji i Poszukiwania Rodzin przy PCK w Warszawie, ul. Mokotowska 14. (T)

M. M. Leszno. — W sprawie rękopisu swej powieści radzimy porozumieć się z jakimś wydawnictwem, np. z Wydawnictwem Poznańskim, Poznań ul. Ratajczaka 35.

Ewa Słomka z P. — Tkanin czy dzianin z tworzyw sztucznych nie wolno suszyć na gorącym piecu czy kaloryferze.

Zosia B. B. — Nie widzimy żadnych przeszkód. Należy zwrócić się do Wydziału Cywilnego Sądu Powiatowego, gdzie poinformują Panią, jakie dokumenty trzeba złożyć. (T)

Głucha wieś

Bo brak rozśpiewania młodzieży szkolnej odbija się na życiu harscerskim, na pracy kół ZMW, wszędzie tam, gdzie występuje zbiorowość ludzka. Śpiew przeciwie łączy ludzi ze sobą, jest elementem cementującym grupę, starym i zawsze aktualnym zwyczajem towarzyskim.

Nie można też nie powiedzieć tu o walorach psychicznych śpiewactwa. Człowiek, który nauczył się śpiewać w zespole, śpiewa także sam sobie, w chwilach radości i smutku. Śpiew jest potrzebą każdego człowieka, podtrzymuje jego psychiczne zdrowie.

Powie mi ktoś: po co to rozdzielanie szat, kiedy wieś może nie chce śpiewać. Byłem przed kilku miesiącami w rodzinnej wsi na weselu. Starsi robotnicy rolni z PGR-u i rolnicy, których nauczyciel nauczył śpiewać w szkole, przez wiele godzin ciągnęli piosenkę za piosenką i — jak się okazało — nie wyczerpali jeszcze swojego całego repertuaru. A ileż to w tym koncercie wokalnym było piosenek rewolucyjnych, sięgających w przeszłość ponad setkę lat, ileż piosenek przesiąkniętych miłością do rodzinnego kąta!

A może młodzież wielkopolska nie ma słuchu? Słuch wyrabiają dziś koncerty radiowe, a nie — jak to dawniej było — „gódzinki” piane przez dziesiątki kościelnych. Profesor muzyki w wargowieckim Liceum Pedagogicznym

— Bronisław Zieliński — jego głos ze względu na wieloletnią praktykę uważam za bardzo autorytatywny — stwierdza, iż właśnie młodzież wiejska w Liceum zdradza talent muzyczny i śpiewaczy, tylko trzeba dać jej podstawy teoretyczne i nauczyć... uczenia śpiewu.

Bo rozśpiewanie może wyjść tylko ze szkoły. Zespół pozaszkolny to tylko dalszy ciąg szkolnej pracy. Każda 7-klasowa szkoła winna mieć w gronie pedagogów nauczyciela śpiewu. W tej chwili jest to tylko pobożne życzenie. Gdzie jednak jest nauczyciel śpiewu, korzystajmy z jego umiejętności, sądzę, że i zapłata w gromadzie (PGR-y, spółdzielnie, zakłady pracy) lub w powiecie się znajdzie za dodatkowy trud.

Chciałbym na zakończenie zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny aspekt działalności zespołów śpiewaczych na wsi. W jednym ze znanych mi PGR-ów czynny był swego czasu wcale dobry chór. Z programem swoim objechał wiele miast i wsi innych regionów. Z podróży przywoził wiele cennych elementów kultury na co dzień. W Sulęcinku (pow. Środa) chór „Głos nad Wartą” stanowi od wielu lat silny aktyw kulturalny. Bo nie tylko śpiewem żyje wiejski chór, sięga także po sztuki teatralne, po książki i chętnie uczęszcza na koncerty zawodowe w pobliskim mieście, interesuje się również innymi dziedzinami kultury. To także się liczy.

Obecna głuchota wsi wielkopolskiej niepokoi każdego, komu na sercu leży sprawa kultury.

JÓZEF HALĄGOWSKI